PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

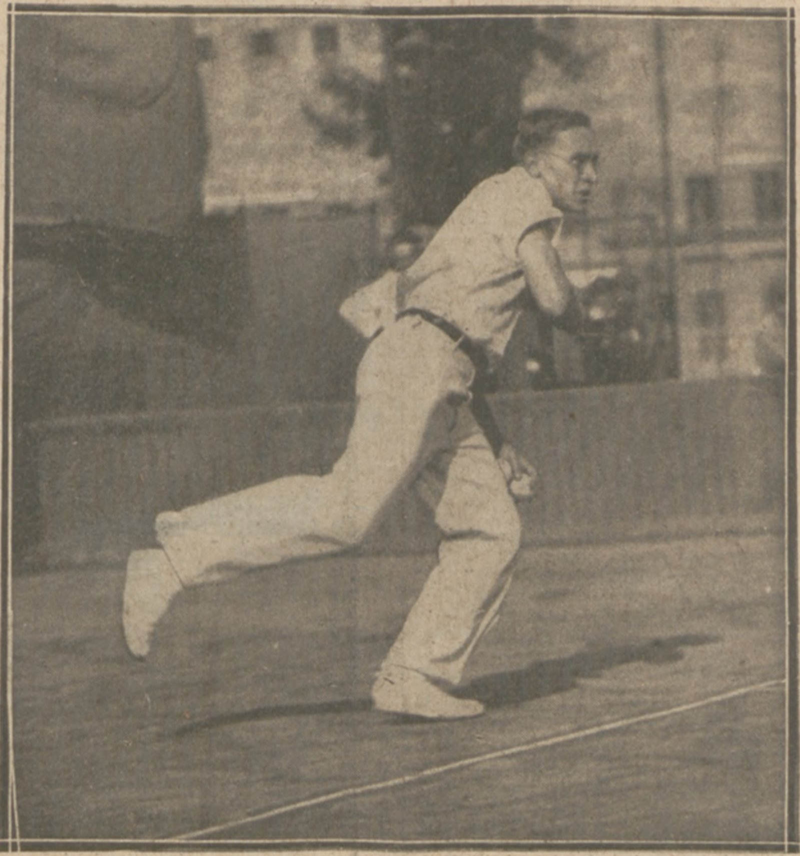
Nr. 66 (555) SOBOTA, DNIA 16 SIERPNIA 1930 ROKU M ROK X

# Japonja–Polska w tennisie

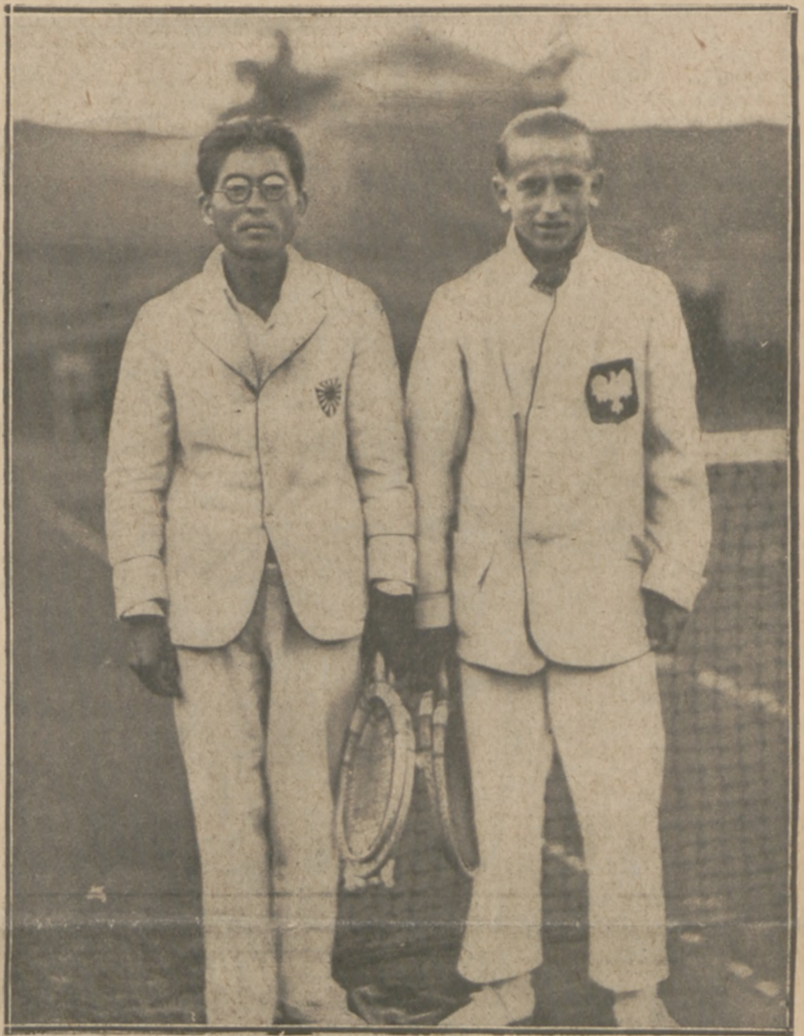
## Wspaniała gra gości. Maks Stolarow równorzędnym przeciwnikiem. Dwa dni walk



JAPOŃCZYCY NA DWORCU
Abe (na lewo) i Ohta z żoną i dziećmi, witani przez przedstawicieli P. Z. L. T.



MAKS STOLAROW
atakuje swym świetnym drivem z forhandu.



ABE I TŁOCZYŃSKI
przed meczem, zakończonym pewnem zwycięstwem Japończyka w 3 setach.

Rok 1930-ty kiedyś, w przyszłości, gdy tennis polski stanie się już zupełnie „dorosły", w objektywnej ocenie historji będzie niewątpliwie równie ważnym etapem jak pierwszy start w puharze Davisa.

Nie chcemy ubiegać faktów, ale obecny okres rozwojowy naszego białego sportu przyrównać możnaby do wieku lat 18-tu w rozwoju człowieka; skończyło się dzieciństwo, krystalizuje się charakter, świeżość sił i zapał a ogień młodości wyrównuje często rutynę i doświadczenie życiowe starszych. Słowem — dziś skończył się okres, kiedy wybaczało się wiele naszym tennisistom, dlatego tylko, że są oni dziećmi stawiającemi pierwsze kroki, dziś musimy raz na zawsze schować w ocenie ich pracy miarkę subjektywizmu i zacząć ich traktować zupełnie jak „dorosłych".

Pierwszym okresem tego rzeczywiście błyskawicznie szybkiego dojrzewania było tegoroczne zwycięstwo w puharze Davisa nad Rumunją; drugim — pokonanie Kehrlinga przez Maksa Stolarowa i zdobycie w silnej konkurencji międzynarodowej mistrzostwa Sopot: trzecim — jest postawa naszych reprezentantów w meczu z czołowemi rakietami Japonji.

Nie chodzi nam o wyniki cyfrowe; te często zaciemniają tylko sprawę i mówią albo mniej, albo więcej niż należy. Mówiąc o postawie myślimy o klasie gry naszych reprezentantów, w pierwszym rzędzie — Maksa Stolarowa, o jego stylu, szkole, wiedzy i umiejętnościach technicznych. Gracz, który pokazał to co Stolarow w walce z Ohtą ma już dziś wszelkie prawa do otrzymania zaszczytnej marki pierwszej klasy światowej.

Niestety w klasie tej jest wiele wiele szczebli. Na niedosięgłych wyżynach stoi mistrz świata Cochet, potem zawsze wielki Big Bill — Tilden, Borotra, wreszcie plejada młodych sław Ameryki i Francji, wielkie tuzy Australji Hopman, Moon, Crawford, nazwiska takie jak Morpurgo, Menzel, Lee, Prenn, Matejka, Kehrling, — ktoby ich wszystkich wyliczył.

W pierwszej połowie tej listy najlepszych tennisistów kuli ziemskiej musi się znaleźć również miejsce na czołowe rakiety Japonji; stanowisko to wywalczyli sobie synowie krainy wschodzącego słońca wspaniałym zwycięskim pochodem w puharze Davisa, szeregiem gier w Europie z mistrzami Niemiec na czele.

Kto, jak Ohta był o krok od zwycięstwa z Borotrą i pokonał bez trudu rakiety tej klasy jak Prenn, dla tego musi znaleźć się miejsce w pierwszej dwudziestce najlepszych rakiet świata.

Rozszerzając twierdzenie nasze na walkę M. Stolarowa z Ohtą musimy naszemu sympatycznemu mistrzowi gratulować wielkiego talentu i umiejętności, które wbrew najśmielszym oczekiwaniom zmusiły Japończyków do ciężkiej pięciosetowej walki.

Siłą Stolarowa bezkonkurencyjnego dziś w Polsce tak jak może nigdy dotąd jest wspaniała, niezwykle ostra i celna piłka z forhandu. Mierzone drajwy wzdłuż linji, zmieniane w razie potrzeby w przepyszne crossy wyrzucają najtęższych nawet przeciwników z pola, a agresywne wchodzenie na piłkę nie pozwala im na przyjmowanie inicjatywy w swe ręce.

Nie znaczy to, że M. Stolarow jest dzisiaj talentem już skończonym i oszlifowanym. Bynajmniej. — Zbyt mało agresywny, a więc łatwy do przyjęcia serwis, niepewność gry przy siatce i brak naprawdę dobrego smeczu — oto słabe strony naszego mistrza.

Natomiast taktyka gry, umiejętność rozkładania swych sił, kondycja fizyczna, ruchliwość i umiejętność dochodzenia do piłki — doniedawna minusy Stolarowa, dziś stały się atutami, które przynosić mu będą z każdym rokiem nowe piękne sukcesy.

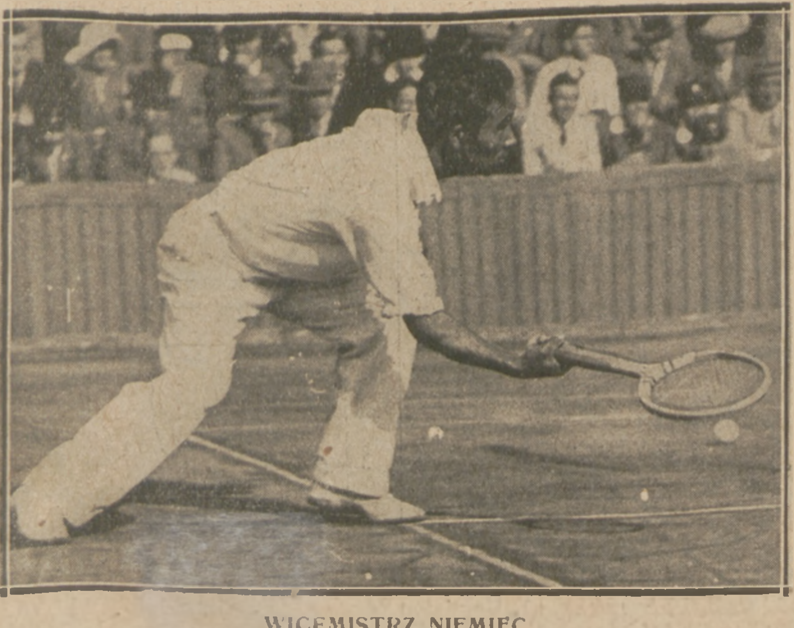
Na Tłoczyńskim, dziś raczej młodziku tennisowym niż graczu dojrzałym, znać ową różnicę kilku lat poważnej praktyki turniejowej, dzielącej go od naszego mistrza. Mniej opanowany nerwowo, ryzykujący zbyt wiele, lub też grający nieco bojaźliwie, poznańczyk ma przed sobą jeszcze dobre kilka lat uciążliwej, mozolnej pracy. Jego serwis bity zbyt nisko, tuż znad głowy, przy małym wzroście Tłoczyńskiego, wychodzi zaledwie, jeśli mowa o pierwszej piłce w 10 — 15-tu procentach. Piłka jest albo zadługa, albo gdy gra on ostrożniej — zbyt krótka: pada na środek kortu, skąd dobry przeciwnik kończy ją bezapelacyjnie. Pozatem Tłoczyński nie wytrzymuje nerwowo obecności przeciwnika przy siatce, nie wierzy w możność minięcia go i albo daje piłkę na rakietę, albo śle ją na aut, albo wreszcie ucieka się do nieudolnych, zbyt wysokich, łatwych do smeczowania i nie uciekających z placu lobów. Ostatnią bardzo poważną wadą młodego talentu jest niedostateczna umiejętność kończenia piłki zarówno z głębi kortu, jak przy siatce.

Japończycy, jakkolwiek bez mistrza Harady, reprezentują najwyższą klasę swego kraju. Ohta przewyższa zresztą często mistrza.

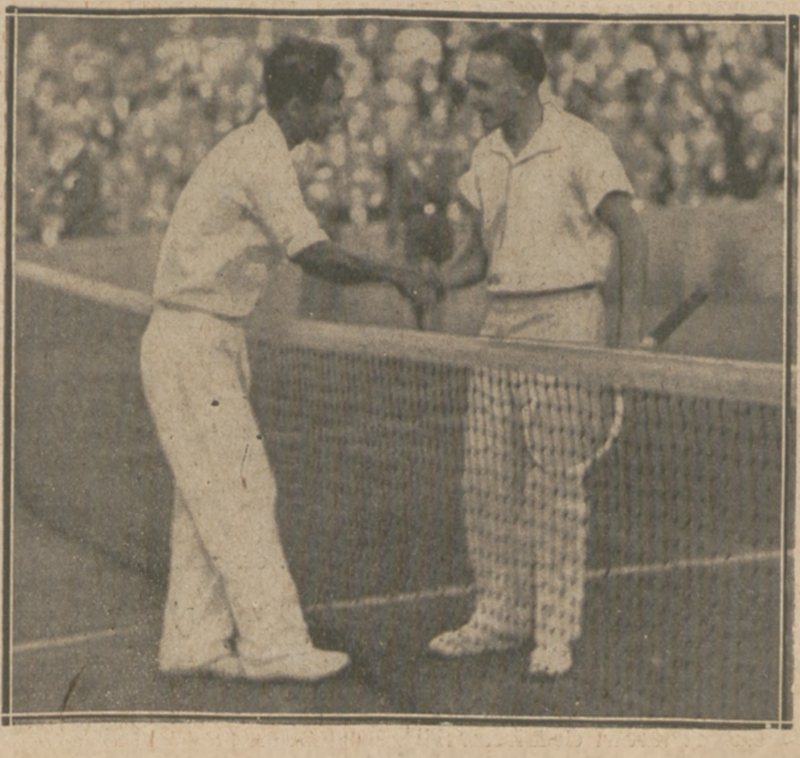
Dość słusznego, jak na Japończyka wzrostu, zawsze uśmiechnięty, dżentelmen w każdym calu, potrafił on z miejsca ująć za serce całą widownię. Obdarzony bardzo ostrym równie mocnym przy pierwszej jak przy drugiej piłce serwisem, niezwykle pełnym, agresywnym forhandem i zupełnie poprawnym backhandem gracz ten niema właściwie punktów słabych. Możnaby wymagać dla dopełnienia jego talentu pewniejszej gry przy siatce i lepszego smeczu. Wytrzymałość fizyczna, dojście do piłki, opanowanie nerwów nie pozostawia nic do życzenia. Słowem — Ohta jest naprawdę graczem dużej klasy. Jego forhand jest specjalnością Japonji, nie obserwowaną u klasowych graczy europejskich niemal zupełnie. Bity z kiści rakietą trzymaną w trzech czwartych rączki i zwróconą niemal równolegle do ziemi, posiada on niezwykłą regularność i celność.

Abe, niższy od swego rodaka, w charakterystycznych u Japończyków okularach jest urodzonym doublistą. Kamienny niemal w swym spokoju, skupiony — czuje się w swoim żywiole dopiero przy siatce, gdzie popisuje się niezwykle bogatym repertuarem piłek cudownie skracanych i niezawodnych smeczów. Piłkę z forhandu bije bardziej po europejsku ale jest ona mniej ostra i regularna od piłek Ohty. Serwis ma również mocny i szybki jak jego kolega, a ustawia się na placu bodaj czy nie lepiej od niego.

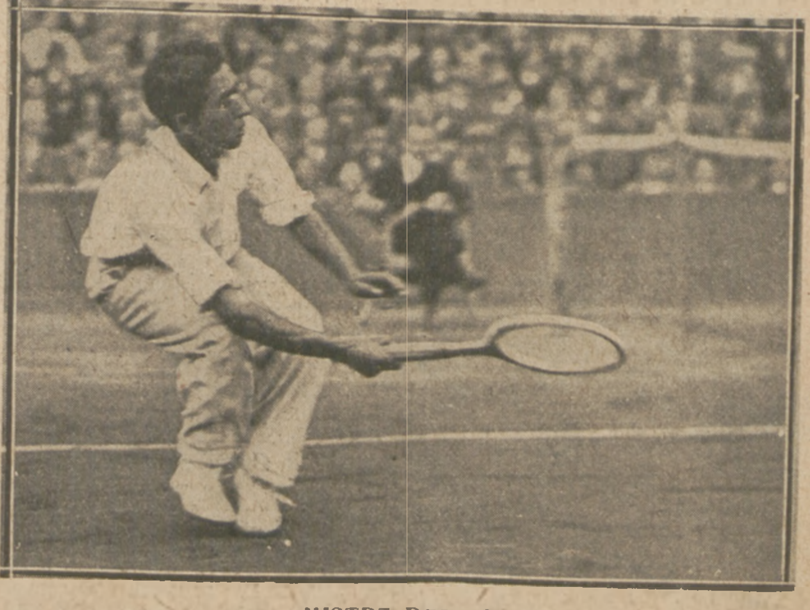
(Dalszy ciąg na str. 2-ej).



WICEMISTRZ NIEMIEC
Japończyk Ohta w akcji na halfcourcie.



OHTA PO ZWYCIĘSTWIE
przyjmuje gratulacje swego świetnego przeciwnika Maksa Stolarowa.



MISTRZ DOUBLA
Abe atakuje Tłoczyńskiego przy siatce.

# Japonja zdobywa dwa pierwsze punkty

## Wspaniały mecz Ohta-M. Stolarow. Pokaz gry przy siatce Abe'go

Przyjazd egzotycznych gości do Warszawy wywołał w stolicy zrozumiałe zainteresowanie, to też trybuny, okalające reprezentacyjny plac en tout cas na boisku D. O. K., zapełnione zostały niemal do ostatniego miejsca.

Kiedy na czerwień kortu weszła pierwsza para Ohta — Stolarow, powitał ją huragan oklasków. Japończyk, wyższy o czoło od Polaka, żółty jak szafran, z kruczemi, przechodzącemi w granat włosami, z miejsca ujął widownię swą powierzchownością.

Mecz zaczyna Stolarow swoim serwisem: 15, 30, 30:15, 40:15, gem dla Polaka — oklaski huczą w powietrzu. Serwis Ohty przynosi mu równie łatwo wyrównanie. W trzecim gemie Stolarow prowadzi 40:0 i mimo dwu kolejnych double autów, rozstrzyga go na swoją korzyść. Za chwilę po cudownym crossie Maks prowadzi 3:1. Trybuny huczą coraz głośniej.

Gem piąty po trzech równowagach traci Stolarow dzięki złemu smeczowi. Przy stanie 3:3 i serwisie Polaka zaczyna się walka coraz bardziej ostra. Stolarow atakuje z forhandu wprost wspaniale, Ohta odpowiada silnie liftowanemi drajwami. Cudowna piłka Polaka rozstrzyga dla niego gem przy okrzyku wiecznie uśmiechniętego Japończyka „good shot".

Gem ósmy, mimo serwisu Ohty i 40:0 na jego korzyść wygrywa po trzech przewagach Maks, double autem przeciwnika. Polak gra teraz świetnie, choć nieszczęśliwie; większość cudownych crossów pada tuż za linją w korytarze.

Do pierwszego seta brakuje Polakowi jednego tylko gema. Niestety w momencie tym Stolarow przeżywa okres depresji — nic mu się nie udaje i bez walki daje wyrównać na 5:5. Ohta się rozgrywa i zdobywa prowadzenie oraz pierwszy set 7:5, chodząc do siatki.

Set drugi przynosi Polakowi z miejsca trzy gemy, ale potem psuje on łatwe piłki i doprowadza do stanu 3:2, aby wnet osiągnąć swą szczytową formę i zdobyć kolejno dwa gemy.

Przy stanie 5:3 dla Polaka Ohta bynajmniej nie rezygnuje. To też gem dziesiąty, serwowany przez Stolarowa, trwa dobre kilkanaście minut. Pierwszy setbol marnuje Maks double-autem, potem to jedna to druga strona zdobywa przewagę; każdy stara się piłkę skończyć, lecz żadnemu się nie udaje. Wreszcie po 10-ej przewadze Polaka, Japończyk chce ją zbyt ryzykownie wyrównać, pakuje piłkę w siatkę i set wygrany 6:3.

Na trybunach entuzjazm — wszak większość widzów zdaje sobie sprawę czem jest każdy set, zdobyty na finaliście mistrzostw tennisowych Niemiec, rozegranych w najostrzejszej konkurencji międzynarodowej.

Set trzeci mija jak z bicza trzasł, Stolarow bowiem zgóry rezygnuje z walki, rezerwując swe siły na grę po przerwie. Jedynie w trzecim gemie zawiązuje on z Japończykiem walkę, wygrywa kilka przepięknych piłek, ale w rezultacie oddaje set na sucho 6:0.

Po odpoczynku aż do stanu 4:3 dla Stolarowa, obaj gracze przegrywają kolejno wszystkie swe serwisy. Polak zdobywa punkty głównie przepięknemi crossami, lub też precyzyjnem mijaniem Japończyka przy siatce. Przy stanie 5:3 Ohta zaczyna uparcie walczyć o każdą piłkę, wyrównuje na 5:5, a nawet zdobywa przewagę 6:5.

Ataki te wyczerpują go jednak, to też Stolarow przechodzi teraz do ofenzywy, wyrównuje i wygrywa seta 8:6.

Niestety, ten przepiękny sukces niema odpowiedniej puenty, gdyż kończy go piłka serwisowa na linję, nieodbita przez Ohtę. Sędzia główny p. Bloomfield i publiczność nie jest pewna, czy piłka jest dobra, czy zła. Arbiter zaś linjowy wyraża zdanie swe w sposób tak niezdecydowany, że dopiero Japończyk po dżentelmeńsku rozstrzyga ten problemat.

To też część oklasków należnych Stolarowowi za jego wspaniały sukces, musi mistrz nasz ustąpić rycerskiemu Azjacie.

W secie piątym przy stanie 1:1 Stolarow załamuje się. Jest rzeczą widoczną, że zdobycie dwu setów na świetnym przeciwniku jest wszystkiem, na co stać obecnie Polaka. To też gemy następne Japończyk zdobywa niemal równie łatwo jak w secie trzecim i wynikiem 6:1 rozstrzyga mecz definitywnie na swoją korzyść. Japonja prowadzi 1:0.

Na kort wchodzą Abe i Tłoczyński. Japończyk, niższy od swego kolegi, ale zato mocniej zbudowany, zadziwia swoim spokojem. Ustawia się wprost idealnie — jest zawsze przy piłce, nerwy są zdaje się z jego repertuaru wyeliminowane zupełnie.

Na Tłoczyńskim przeciwnie znać tremę i nieopanowanie.

Sędzia p. Derbyshyre wchodzi na podjum. Rozpoczyna Abe i już po 3-ch piłkach Polak prowadzi 40:0. Mimo wyrównania Tłoczyński zdobywa gema. Abe nie wszedł jeszcze w uderzenie — większość piłek lokuje w siatce i oddaje drugiego gema.

Za chwilę jednak wynik brzmi już 2:2 i niezwykle regularny Japończyk prowadzi 3:2.

Tłoczyński, mimo że gra zakrótko, potrafi jednak wyrównać, potem prowadzić 4:3, a przy stanie 5:3 zaprzepaścić 2 setbole. Ta sama historja powtarza się przy stanie 5:4, kiedy Japończyk przepięknie skracając piłki, dwukrotnie unika grożącej mu utraty pierwszego seta.

Po wyrównaniu na 5:5, Abe prowadzi 6:5. Tłoczyński wyrównuje, potem to samo powtarza się przy stanie 7:6 i znów Polak obejmuje prowadzenie 8:7.

Mimo chwilowej przewagi Europejczyka, lepszość Azjaty nie ulega żadnej wątpliwości. Jest on bardziej regularny, a widząc, że Tłoczyński denerwuje się jego obecnością przy siatce, raz po raz atakuje i niezawodnemi voleyami bądź smeczami zdobywa punkt za punktem i wygrywa seta 10:8.

Historja seta drugiego jest długa o tyle, że wskutek zmroku, sędzia przerywa go przy stanie 4:2 dla Abego i kończy dopiero w środę. Japończyk zdobywa dwa gemy zupełnie lekko.

W secie trzecim Tłoczyński do stanu 3:3 zawiązuje ostrą walkę. Nawet w pierwszym gemie wygranym przez niego zmuszą swą piłką milczącego, kamiennego Japończyka do wydania okrzyku „Ach", na który zdumione trybuny reagują z humorem ku zadowoleniu Abego.

Tłoczyński rozgrywa się, co nie przeszkadza, że przy własnym serwisie, prowadząc 40:0, przegrywa gema — 1:1.

Abe zdobywa ciągle punkty, panując absolutnie nad długością piłki — Tłoczyński raz po raz nie może dobiec do piłek, padających tuż za siatką. Przy stanie 2:1 dla Japończyka, Polak świetnie wychodzącym swym serwisem, wyrównuje na 2:2 i zdobywa prowadzenie 3:2, dzięki wyjątkowej dla niego w tym odcinku gry, regularności piłek.

Jest to jednak jego śpiew łabędzi. Przy stanie 3:3 Abe zdobywa suchy gem; potem przy własnym serwisie Tłoczyński, prowadząc 40:0, znów traci gema i wreszcie ostrzeliwany smeczami i voleyami finiszującego przepięknie Japończyka, przegrywa set i mecz 3:6.

Japonja prowadzi 2:0.



## Ohta, Abe—bracia Stolarowowie

### Cztery sety piękna, emocji i walki

Gra pojedyńcza z Tłoczyńskim nie kosztowała Abego wiele sił, to też po paru zaledwie minutach wyraził on chęć rozpoczęcia doubla.

Po paru wymianach piłek między Japończykami na start wchodzi witana oklaskami mistrzowska w Polsce para braci Stolarowów.

Wynik: mecz 7:5, 6:3, 3:6, 6:2 ale Japończyków jeśli nie jest dla Polaków sukcesem, to w każdym razie nie kompromituje ich. Japończycy bowiem, mimo braku błyskotliwości zaliczani są dzisiaj do dobrej klasy światowej i wygrać z nimi seta trzeba naprawdę umieć. Z braci Maks góruje nad Jerzym pod każdym względem, to też goście orjentują się w sytuacji i atakują ciągle Jerzego, który zwłaszcza niepewnie czuje się przy smeczach i voleyach.

Kolosalny brak regularności i psucie najłatwiejszych często piłek zbieranych pracowicie przez Maksa bądź z przepięknych crosów, bądź z wychodzących mu wcale dobrze smeczów.

To też śmiało można zaryzykować twierdzenie, że gdyby mistrz Polski miał partnera swej klasy, zwycięstwo nasze w doublu byłoby więcej niż prawdopodobne.

Mecz rozpoczyna serwis Ohty. Już pierwszą sensacją jest przepiękny smecz Abego z bardzo zresztą dobrego loba Jerzego Stolarowa.

Serwis Jerzego przynosi zaciętą walkę, dwa ładne smecze z głębi kortu Maksa. Mimo dwu przewag Polacy przegrywają jednak 0:2, aby w następnych dwu gemach, dzięki licznym błędom Abego wyrównać na 2:2.

Serwis Ohty przynosi gościom suchego gema, ale Polacy znów wyrównują na 3:3.

Dalsza gra, mimo nie zdobycia w tym secie przez Stolarowów ani jednego gema zawiązuje piękną walkę przy siatce. Zwłaszcza w gemie dziesiątym piłki lecą nad siatką z tak błyskawiczną szybkością, że doprawdy trudno je kontrolować. Abe popisuje się cofanemi smeczami, Maks pięknemi crossami, Jerzy, niestety... siatkami. Japończycy wygrywają 6:3.

Set drugi nie zmienia sytuacji. Zacięta walka toczy się o każdą piłkę. Japończycy zmieniają takty kę i lobują. Mają racje, gdyż Jerzy kolosalny procent piłek zatraca i wreszcie po trzech przewagach przepiękna piłka Maksa kończy gema na korzyść Polaków.

W drugim gemie publiczność ma możność oglądania najpiękniejszej piłki, jaka rozegrana została kiedykolwiek na kortach polskich. Po serwisie Ohty piłkę odbija Maks, na zabójczy voley Abego odpowiada również przepięknie voleyem Jerzy, potem następuje szereg wzajemnych strzałów z paru metrów i wreszcie Jerzy pakuje piłkę bezapelacyjnie między Japończyków. Mimo że prowadza 40:15 Polacy gema tego przegrywają.

W dalszych gemach Maks osiąga swą najwyższą formę, ale przy stanie 2:2 Jerzy psuje kolejno trzy łatwe smecze i przegrywa gema—2:3. Zdobycie przez gości pozostałych trzech gier nie kosztuje ich wiele trudu, zwłaszcza że Maks zdenerwowany usiłowaniem robienia zdjęć przez jakiegoś fotografa psuje teraz piłkę za piłką.

Set trzeci rozpoczęty double-autem Jerzego zapowiada się wprost katastrofalnie: Japończycy prowadzą 2:0. Tu jednak Stolarowowie się poprawiają i ze stanu 3:1 wyrównują na 3:3.

Sensację przynosi piąty gem: Abe psuje pierwszy smecz! Co prawda dzieje się to dzięki potknięciu się przy dojściu do piłki —przy upadku ściera on sobie naskórek z palca i obciera krew tak flegmatycznie jakby miał nieszkończoną ilość czasu w zapasie.

Siódmy gem przy serwisie Maksa Polacy wygrywają na sucho — Jerzy strzela raz po raz w nogi Abemu, który piłki te stara się odbijać z backhandu trzymając rakietę zabawnie obiema rękami.

Dzięki błędom Jerzego Japończycy wyrównują, ale wnet traca przewagę.

Przy stanie 5:4 dla Polski gdy serwuje Ohta jesteśmy po raz pierwszy o krok od zdobycia seta — setbol zaprzepaszcza znów Jerzy.

Serwis Maksa przynosi jednak prowadzenie, a przy serwisie Abego Palacy zdobywają się na przepiękny finisz, z 0:40 wyrównują i po dwu przewagach zdobywają gem i set 7:5.

Na trybunach entuzjazm kolosalny. Brawom i wiwatom niema końca.

Wskutek niepewnej pogody czwarty gem gra się niemal bez przerwy. Japończycy prowadzą od początku i po wyrównaniu na 1:1 nie pozwalają sobie wydrzeć prowadzenia już do końca 2:1, 3:1, 3:2, 4:2, 4:3, 5:3 — brzmi kolejno stosunek gemów.

W ostatnim gemie przy serwisie Jerzego Polacy pięknym zrywem wyrównują z 0:40, ale po dwu przewagach i niezwykle zaciętej walce do ostatka, piłka Abego wyrzuca ich obu na prawą stronę placu, a czop Ohty w pusty kort pieczętuje zwycięstwo gości.

Japonja prowadzi 3:0.

Zawody te, jak wszystkie niemal spotkania międzynarodowe zostały rozegrane piłkami Dunlop.

## Co przyniosą najbliższe dni

**Zawody reprezentacyjne w pięściarstwie** Górny Śląsk—Śląsk Opolski odbędą się w sobotę 16-go b. m. w Katowicach po raz pierwszy po dwuletniej przerwie.

Śląska reprezentacja będzie tym razem miała ciężkie zadanie, gdyż Niemcy występują w najlepszym składzie, czego o Polakach powiedzieć nie można.

Składy drużyn — Polacy na pierwszem miejscu: waga musza Kokot (Naprzód Lipiny) — Kroll, w. kogucia Pyka (B. K. S. Katowcie) — Kaletta, w. piórkowa Górny (P. K. S. Katowice)— Quittel, w. lekka Wochnik (B. K. S. Katowice) — Brzoza, w. półśrednia Bara (W. F. Mysłowice) — Klarowicz, w. średnia Wieczorek (B. K. S. Katowice) — Mierzwa, w. półciężka Wystrach (P. K. S. Katowice) — Cichoń.

**Mecz pomiędzy reprezentacją zawodową piłkarzy Pragi czeskiej a Krakowa** odbędzie się w piątek w Krakowie.

Pertraktacje ze względu na zbyt wygórowane żądania — czeskiej drużyny — przeciągały się i zostały ukończone dopiero w zeszłym tygodniu. Skład drużyny czeskiej nie został definitywnie ustalony — w każdym razie brane są pod uwagę kluby: Victoria Žižkow, Slavia i Sparta; Kraków reprezentować będą gracze Cracovii, Wisły i Garbarni.

**Uroczystości obchodu 10-lecia** istnienia Śl. O. Z. P .N. rozpoczynają się 14 b. m. Jak już donosiliśmy w ramach obchodu odbędą się zawody reprezentacyjne Królewska Huta—Brno (14 b. m.) oraz Katowice — Brno (15 b. m.).

Brno wystąpi w następującym składzie: Riticka: Reznicek, Kovarik, Svoboda; Klima, Rohlicek, Liska, Prudnik, Bohuslav.

Rezerwowi: Machat (bramka), Smolka (pomoc), Foltyn, Stejskal, Brandstätter. Są to wyłącznie gracze reprezentacyjni, z których pięciu grywa w amatorskiej reprezentacji Czechosłowacji.

**Tegoroczne dożynki w Spale** poprzedzone będą wielkiemi zawodami sportowemi i strzeleckiemi Zjednoczenia Młodzieży Polskiej z siedzibą w Poznaniu. Ta silna organizacja młodzieży pozaszkolnej, skupiająca 28 związków diecezjalnych, czyni już od dłuższego czasu starania, by ten pierwszy jej występ wypadł pod względem organizacyjnym i technicznym jaknajlepiej.

**Ostatni dzień zawodów kolarskich** na Dynasach odbędzie się we czwartek o godz. 20-ej. Na starcie 4-ech biegów za motorami zobaczymy Carpusa (Niemcy), Beyla (Francja), Gilgena (Szwajcarja), Langego i Oksiutycza (Polska).

W biegach sprinterowskich olbrzymie zainteresowanie budzi próba Szamoty pobicia rekordów Koszutskiego i Langego na 300 i 500 mtr. ze startu lotnego. Naszem zdaniem, Szamota w obecnej swej formie powinien pokusić się o zmianę tabeli rekordów i na klasycznym dystansie 200 mtr.

**Szamota** wyjeżdża na mistrzostwa kolarskie świata do Brukseli w sobotę wieczorem. Jego start na zawodach warszawskich we czwartek jest ostatnim występem w Warszawie.

Po mistrzostwach Szamota weźmie udział w kilku imprezach zagranicznych, poczem wróci do Polski w pierwszych dniach września.

**O pozostanie w kl. A walczyć będzie** w najbliższą niedzielę Makabi z Turem (Wierzbnik), który uplasował się na drugiem miejscu. W razie wygrania Makabi, do kl. B spada K. S. Proch z Zagożdżona.

**Walki międzygrupowe o mistrz. kiel. O. Z. P. N.** rozpoczynają się w niedzielę. Do finału dochodzi: K. S. Warta (Zawiercie) jako mistrz II grupy i Radomskie Koło Sportowe — jako mistrz III grupy.

**Hakoah** (Wiedeń) rozegrał spotkanie z repr. Brześcia nad Bugiem. Mecz zakończył się wynikiem 14:0 (9:0). Bramki zdobyli Mausner (4), Hess i Ehrlich po 3, Donnenfeld i Fiszer po 2. Publiczności 5.000.

**Członek K. S. Olsza — Manek** odbywa służbę wojskową w Siedlcach i zasili drużynę W. K. S-u Siedlce.

## NURMI wyzywa PETKIEWICZA

### na mecz rewanżowy

W czasie pobytu drużyny akademików polskich na mistrzostwach w Darmstadzie nadeszła do kierownika ekspedycji polskiej depesza przeznaczona dla Petkiewicza a wysłana tam najprawdopodobniej w przekonaniu, że Petkiewicz jako akademik będzie bronił studenckich barw Polski.

Treścią depeszy było zaproszenie Petkiewicza do Helsingforsu na dzień 27 lub 28 b. m. celem rozegrania meczu z Nurmim.

Telegram zredagowany po niemiecku zawierał jeszcze wiadomość o dogodnych warunkach. Jako organizator zapraszający podpisany był Klub Kamraterna.

Śród zawodników polskich proponowany mecz Petkiewicza z Nurmim komentowano jako pewnego rodzaju wyzwanie tego ostatniego i chęć rewanżu po słynnem zwycięstwie naszego biegacza.

Odpowiedź Petkiewicza i stanowisko władz polskich nie jest dotychczas znane.

## Nowości z wszystkich dziedzin

**Smutną spuścizną** po rządach byłego P. Z. P. N-u w Krakowie jest wieczny ferment w kadrach sędziowskich tego okręgu. Dotychczas nie było ani jednego roku, aby działacze podwawelscy potrafili podporządkować swe ambicje osobiste ogólnemu dobru sportu i rozszerzyli swe horyzonty z Krakowa na całą Polskę.

Ostatnio na walnem zebraniu OKS-u arbitrzy tamtejsi doszli do wiosku, że Polskie Kolegjum Sędziów krzywdzi ich, przydzielając sędziom krakowskim zbyt mało meczów ligowych. Megalomanja ta posunęła się tak daleko, iż mimo cyfr, które wykazują, że jakkolwiek arbitrzy krakowscy stanowiąc 25 proc. wszystkich sędziów ligowych, sędziowali dotychczas nie należne im (jeśli tak wogóle można stawiać sprawę), 25 lecz 30 proc. rozegranych meczów ligowych, — obrazili się na P. K. S. i odmówili prowadzenia wszystkich wyznaczonych im do dnia 7 września meczów.

„Piękny" zaiste przykład pojmowania swoich obowiązków i koleżeńskości wobec kolegów z innych kolegjów!

**Celem spopularyzowania sportu pływackiego,** sekcja pływacka W. K. S. Legja, organizuje bezpłatny kurs nauki pływania dla chłopców do lat 16 na basenie pływackim przy ul. Łazienkowskiej.

Kurs rozpocznie się już 18 b. m. i prowadzony będzie przez specjalnie zaangażowanych fachowych trenerów pływackich.

**Scherfke I i Przykucki,** boczni pomocnicy ligowi Warty, obchodzili na meczu z Austrją w niedzielę jubileusze 100 wzgl. 200 meczu w barwach „zielonych". Imieniem zarządu Warty przemówili do „jubilatów" wiceprezes inż. Otlewski, wręczając im wiązanki kwiatów.

**Przyjazd długodystansowców szwedzkich** Magnussona, Lindgrena i A. Petersona na projektowane zawody Warszawianki w dn. 23 i 24.VIII nie dojdzie do skutku.

**Szeregi Czarnych** wzmocniły się znów o graczy śląskich. Mazur z Pogoni katowickiej ma już zwolnienie i grać będzie prawdopodobnie już na najbliższych zawodach ligowych w napadzie. Pozatem trenuje już u Czarnych również śląski gracz Wiśniewski, który nie otrzymał jeszcze zwolnienia.

**W obozie Ukrainy** dał się zauważyć w ostatnich czasach pewien ferment, któremu jednak energiczny zarząd z miejsca położył kres, karząc we własnym zakresie niedyscyplinowane jednostki dłuższemi dyskwalifikacjami.

**Skwarczyński,** bramkarz ligowego zespołu Legja, kontuzjowany silnie na meczu z Warszawianką, doznał naruszenia żeber, co spowodować musi dłuższy odpoczynek.

**Czubryt,** rezerwowy napastnik Garbarni, otrzymał wykreślenie z tego klubu.

**Turniej tennisowy w Milanówku** rozpoczął się we wtorek dnia 12 b. m. Udział w turnieju tym zgłosili Tłoczyński, Marszewski, Loth, Jurczyński, Drewnowski, Goldstein, Popławski, a z pań Jędrzejowska i Syropowa.

**Joschke,** lewoskrzydłowy Legji, powrócił do Katowic po ukończeniu służby wojskowej.

**Ziemian, kontuzjowany** na meczu z Wisłą w dniu 6 lipca, będzie jeszcze odpoczywał około miesiąca.

**Majchrzycki** rozpoczął 12 b. m. służbę wojskową w Szkole Podchorążych Piechoty w Jarocinie (Wlkp.).

## Rekord Szamoty na 400 m. -- 25,2

### Mistrz Polski u szczytu formy. Wyścigi za motorami

Drugi dzień zawodów międzynarodowych na Dynasach za prowadzeniem motorów — przyniósł obok wzniosłych momentów podniecenia i radości także drażniące chwile rozczarowań.

Zawiódł przedewszystkiem Francuz Raymond Beyle, który z pośród trzech biegów wygrał tylko jeden, a i w tym nie mógł zaimponować zapowiadaną klasą.

Carpus jechał dobrze, ale cudów nie zrobił. Wygrał bieg 30 klm., na pozostałych dystansach zajął drugie miejsca za Beylem i Gilgenem.

Gilgen wygrał bieg gości 20 km., w pozostałych zaś był na dalszych miejscach.

Langemu udało się zająć przy wybitnej pomocy szczęścia drugie miejsce na 30 k'm., a czwarte — na 25 klm. Reprezentował on na zawodach dobrą przeciętność, klasę — która umie walczyć z zagranicą, ale zwycięża tylko ostatnim wysiłkiem. We wtorek Lange rozkręcał się wyjątkowo długo, a męczące sprinty przychodziły mu z z większą niż zwykle trudnością.

Wyniki biegów za prowadzeniem motorów: 20 klm. dla gości zagranicznych: 1) Gilgen (prowadzi Humann) 17:47 sek., rolka 95 cm.!, 2) Carpus (prow. Toepfer) o 380 mtr., 3) Beyle (prow. Turowski Wład.) o 1000 mtr. Początkowo wychodzi na czoło Beyle, którego po 10 okrążeniach mija Gilgen, a później Carpus. Proces mijania odbywa się wśród ciągłego gubienia rolki przez Francuza i rozpaczliwych jego nawoływań.

Bieg 25 klm. Porządek startu: 1) Lange, 2) Beyle, 3) Gilgen, 4) Oksiutycz, 5) Carpus. Langemu pierwszy numer niewiele pomaga, ponieważ łapie on motor zbyt późno. Na pierwsze miejsce wysuwa się Beyle, a wkrótce potem Carpus bajecznym zrywem finiszowym przechodzi z ostatniego na drugie miejsce. Po 12 okrążeniach sytuacja zmienia się o tyle, że Gilgen zamienia się czwartem miejscem z Langem. Wynik: 1) Beyle 22:28 sek., 2) Carpus o pół okrążenia toru, 3) Gilgen o 230 mtr., 4) Lange (prow. Jankowski) o 450 mtr., 5) Oksiutycz (prow. Gędziorowski) o 520 mtr.

Bieg na 30 klm. obfitował w niemiłe niespodzianki. Gilgenowi po 40 okrążeniach psuje się motor, wskutek czego traci on kilka okrążeń. Beyle odpada odrywając się od Turowskiego i pozwalając minąć się wszystkim współzawodnikom. Wobec tego, że Oksiutycz „nie liczył się" w tym biegu, walka stoczyła się między Carpusem a Langem. Zwyciężył ostatecznie po bezowocnych atakach Langego Niemiec o 50 mtr. przed naszym sztajerem. Czas zwycięzcy 28:15

*

Szamota startował w meczu Omnium jako czołowy zawodnik drużyny B, składającej się z Szymczyka, Janocińskiego i Łączyńskiego. Drużyna A zestawiona była z Pusza, Kendzi, Grygorowicza i Włodarczyka. Do programu Omnium wchodziły biegi na czas 200 i 400 mtr. oraz z meczów dwójkowych.

Już 200 mtr. przyniosło przedsmak obecnej formy Szamoty. Mistrz Polski uzyskuje jadąc sam czas 12,4 sek. Zupełnie niezrozumiałym jest wynik Pusza, podany oficjalnie na 14 sek. Przypuszczać należy omyłkę zaszłą przy stopowaniu, gdyż zegarki prywatne wyjątkowo zgodnie wykazywały czas 13 sek. Dalsze miejsca za Szamotą zajęli: 2) Łączyński 13,2 sek., 3) Kendzia 13,4 sek., 4) Szymczyk i Janociński 13,6 sek., 6) Włodarczyk 13,8 sek., 7) Pusz (!) 14 sek., 8) Grygorowicz 14,2 sek.

W meczach dwójkowych Szamota dochodzi uciekającego z wirażu Kendzię (12,6 sek.), Łączyński przez lekceważenie i złą taktykę przegrywa niespodziewanie do Włodarczyka (14,6 sek.), Pusz wygrywa b. łatwo z Szymczykiem (13,6 sek.), wreszcie Janociński bije Grygorowicza (13,6 sek.).

W biegu 400 mtr. na czas Szamota świetnie idąc, bije o 0,4 sek. dotychczasowy rekord Łazarskiego z 1924 roku czasem 25,2 sek. Niewidziana od wielu lat maleńka chorągiewka na tablicy wyników zwiastuje publiczności nowy rekord polski w sprincie. Entuzjazm widzów olbrzymi. Jest to w chwili obecnej najbardziej wartościowy kolarski rekord Polski. Pozostałe czasy: 2) Pusz 26,2 sek., 3) Szymczyk i Łączyński po 27,2 sek., 5) Janociński 27,6 sek., 6) Kendzia 27,8 sek., 7) Włodarczyk i Grygorowicz po 28,2 sek. Mecz Omnium przyniósł zwycięstwo drużynie B (51 pkt.) przed A (35 pkt.).

# Pływacv na starcie mistrzostw Polski

## Warszawa, Kraków i Śląsk -- pretendentami do tytułu

Rewja pływaków Rzeczypospolitej na mistrzostwach, przedstawi obraz naszego pływactwa, które nietyle w ciągu całego roku, ile w okresie miesięcy zimowych, zrobiło ogromne postępy.

To też wynik mistrzostw Polski jest zagadką, której nie potrafią rozwiązać choćby tylko częściowo, stawiane dziś horoskopy, zwłaszcza, jeśli chodzi o drużynowe mistrzostwo, które w zeszłym roku zdobył A. Z. S. Warszawa. Sukcesy pływaków śląskich i krakowskich — świadczące o poprawie i wyrównaniu klasy w tych okręgach—zachwiały mocno hegemonję Warszawy w pływaniu, a zmiany, jakie dokonują się z dnia na dzień, przynoszą nowe rekordy i wysuwają na pierwszy plan mistrzostw trzy okręgi: warszawski, o tradycyjnych wynikach zeszłorocznych, śląski z rewelacjami pływackiemi i krakowski, którego cechą jest wysoki poziom sztafet.

A. Z. S., dzięki udziałowi Bocheńskiego, który napewno już przyjeżdża, będzie nadal głównym pretendentem do tytułu. Rywalem A. Z. S-u jest Cracovia, dzięki groźnym zespołom sztafetowym pań i panów; jeśli Nowakówna nawznak i w stylu dowolnym, Szlezyngerówna i Sieńkowski w skokach uzyskają zbliżone miejsca do zeszłorocznych, a Ruppert i Litwin nie zawiodą — to krakowianie mogą łatwo znaleźć się na czołowem miejscu.

Mistrzostwa będą więc pojedynkiem A. Z. S. — Cracovia.

Po raz pierwszy od pięciu lat weźmie w mistrzostwach udział E. K. S. (Katowice). Występ tego klubu z świetnym Karliczkiem, z dobrym zespołem sztafetowym i skoczkami, może przynieść niespodziankę.

Program mistrzostw, ze względu na liczny start, jak również udział juniorów rozdzielony został na trzy dni. W stylu dowolnym pań ujrzymy nowo-upieczoną rekordzistkę Raszdorfównę (S. K. L. A.), która, przy silnej konkurencji zapewne poprawi rekordy na 100 i 400 mtr., Nowakówna i Szmidtówna. Morawska i Thomme będą bardzo groźne. Na 400 mtr., o ile popłynie Jarkuliszówna, będzie ona faworytką mimo, iż pływa stylem klasycznym. Konkurentkami będą Raszdorfówna, i Szczerbówna, która obniżyła na tym dystansie rekord Polski.

Bieg 1500 mtr., to walka crawla ze stylem klasycznym. Z jednej strony Schmidtówna, Szczerbówna, Tratowa, a z drugiej Jarkuliszówna, Mellerówna, Kajzerówna, Fitzówna, Reicherówna i t. d.

Dystansami, na których wyniki mistrzostw będą zapewne zaliczone do europejskich, pozostałe konkurencje. Że na 100 mtr. nawznak rekord padnie, świadczy o tem obecna forma Nowakówny, a zejście poniżej 1.35 — będzie wielkim sukcesem dla naszego pływactwa. Niestety, krakowianka jest jedyną crawlerką.

Druga konkurencja, stojąca na poziomie europejskim, to 200 mtr. w stylu klasycznym. Jarkuliszówna, tegoroczna rewelacja, wysunęła się ostatnio osiągniętym wynikiem międzynarodowym 3:26 na czoło rywalizujących. Reicherówna jest lepsza od Kajzerówny, Fitzówny, czy koleżanki klubowej Mellerówny i powinna zająć drugie miejsce.

Skoki pań z trampoliny i z wieży — zapewne za wzorem innych lat, będą mniej licznie obesłane, niż inne dyscypliny. W skokach z wieży mistrz słowiański Sznatzkówna nie posiada konkurencji ani w Linderównie, ani Kowalewskiej A. Z. S. (Warszawa).

Skoki z trampoliny stanowią dyscyplinę więcej wyrównaną, Szlezyngerówna i Sznatzkówna są zawodniczkami o jednakowej klasie.

Obrazem wszechstronności zespołów klubowych będą sztafety, a zwłaszcza wprowadzona poraz pierwszy do mistrzostw sztafeta pozycyjna 3 x 100 m. Jednakowe szanse do tytułu mistrza Polski posiadają S. K. L. A. Cracovia i A. Z. S. Pierwsza z nich posiada wielką przewagę w zawodniczkach Raszdorfównie, Jarkuliszównie, ale nie posiada pływaczki w stylu nawznak. Cracovia przy średnich wynikach dwu zawodniczek, posiada świetną Nowakównę, która zapewnić może kilkanaście sekund przewagi.

A. Z. S. znajduje się w podobnej sytuacji co i S. K. L. A. Krakowianki mają więc tu pole do zdobycia punktów. 4 x 100 m. st. dow., ze względu na ciągłe zmiany — stoi pod znakiem zapytania, A. Z. S. (Warszawa), Cracovia — czy Giszowiec.

Czy konkurencje męskie będą powodzią rekordów — to zależeć będzie przedewszystkiem od formy Bocheńskiego i Kota. Pierwszy z nich tak w setce, jak i w dwustu metrach, jest bez konkurencji. Drugi panuje od 400 wwyż. Ci dwaj zawodnicy stanowią extra klasę polskiego pływactwa. Różnice klasy u reszty sprinterów są minimalne, tak, że nie można niczego przewidzieć; w każdym jednak razie, zawodnicy, chcący dostać się do finału, będą musieli w przedbiegach uzyskać czasy poniżej 1.15 na setkę.

Na 200 mtr. niespodziankę mogą zrobić Karliczek (E. K. S.) i Ruppert (Cracovia), obydwaj przekroczyli czas 2.46 na tym dystansie. 400 mtr. będzie walką z jednej strony Bocheńskiego i Kota o pierwsze miejsce, a z drugiej Kratochwili, Matysiaka, Rupperta i Karliczka o dalsze miejsca. Szanse Karliczka wobec jego ostatniego rezultatu 6.06 na trzecie miejsce, są znaczne. W biegu na 1500 m. kolejność będzie nieco inna. Kwestja poprawy rekordu wobec przejścia Kota na crawla jest dość problematyczna. Rezultaty przez niego przy tym stylu osiągane, odbiegają od zeszłorocznych; powrócić do trudgena jest zbyt późno. Bocheński może, jeśli będzie u szczytu formy, wygrać nawet z Kotem.

Zwycięstwo Kratochwili przed Matysiakiem, czy Lisewskim wobec ostatniego sukcesu w mistrzostwach długodystansowych i w mistrzostwach Warszawy, zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Karliczek w stylu grzbietowym ma jedynego rywala w koledze klubowym Ritschwaldzie—ten jednakże ze względu na przynależność państwową, nie będzie mógł wziąć udziału w mistrzostwach. W braku Zakrzewskiego i Trytki z Cracovii oraz choroby Smolki — szanse Piotrowicza i Chociwskiego (A. Z. S.), a także Löwingera przybierają na wartości.

200 m. st. klas. przyniesie Kaputkowi nowy sukces w postaci rekordu no i wobec jego własnej klasy, zapewne mistrzostwo. Jurkowski doczekał się godnego zastępcy, ale Kaputek wytężyć musi wszystkie siły, by zdetronizować wieloletniego mistrza. Kotkowski (A. Z. S.) może sprawić niespodziankę.

Sztafeta 4 x 200 m. st. dow., to walka Cracovii z A. Z. S-em. Krakowianie poprawili ostatni rekord A. Z. S-u o 20 sekund i nawet Bocheński nie będzie mógł nadrobić różnic 3 pierwszych zmian sztafety akademików. Gryglewski, Litwin, Kot Ruppert z czasami 2.58, 2.54, 2.40 i 2.45 mogą mieć głos.

Sztafeta 3 x 100 mtr. pozycyjna stanowi wyrównany punkt mistrzostw dla 3 klubów: A. Z. S., E. K. S. i Cracovii, atutem A. Z. S. Bocheński, E. K. S-u Karliczek, Cracovii — równomierność. Szanse największe posiada A. Z. S. Bocheński mże tu wyrównać utratę sekund Chociwskiego do Karliczka.

Skoki z wieży będą niewątpliwie popisem Maerza, który, po chorobie uzyskał swą zeszłoroczną formę. Poprawa Remiszewskiego zapewni A. Z. S-owi 8 punktów. W trampolinie—nie wygląda Maerz tak bezkonkurencyjnie, aczkolwiek i tu jest on lepszym od reszty skoczków. Niespodzianki mogą tu wywołać starty zawodników krakowskich i śląskich.



KLUMBERG UCZY
Tajemnica kopania dołków do startu zdradzona przez świetnego trenera Schabińskiej i Freiwaldównie.



NAJLEPSZE PŁOTKARKI POLSKI
Schabińseka i Freiwaldówna trenują na obozie Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego.

# Ostatnie dni w Darmsztadzie

## Finały mistrzostw akademickich. Wyniki Polaków

Sobota i niedziela, ostatnie dwa dni zawodów lekkoatletycznych w Darmstadzie, przyniosły dobre wyniki Polaków, choć tylko Balcer zdołał zająć szóste, punktowane miejsce.

Trojanowski II startuje w biegu 200 metrów, wychodzi jako drugi z przedbiegu za Niemcem Metznerem, odpada jednak w w półfinale, osiągając czas 23, pobity przez Eldrachera (22,3), Joschkę i Geisslera.

Balcer przebiega 1500 m. w czasie 4:48.8, utrzymując swoje szóste miejsce w ogólnej klasyfikacji. Jego 3466 punktów pozwala mu zdystansować wielu doskonałych specjalistów, między innymi Niemca Dinklera, Japończyka Joschirawe i Norwega Undheima.

Balcer miał rzuty nieudane; gdyby osiągnął tu swoje normalne wyniki, mógłby ukończyć pięciobój na 3-ciem, 4-tem miejscu, bijąc przy sposobności polski rekord. Do postawienia nowego rekordu jest Balcer bezwzględnie w pierwszej mierze powołany, potrzebuje jednak na to chociaż troszeczkę... treningu. Inaczej zawsze spotykać go będą przykre niespodzianki w postaci „spaskudzenia“ tego, czy innego wyniku.

Zakrzewski skoczył 3.50 m., a więc swój normalny wynik. Nie zajął, oczywiście żadnego miejsca, lecz wielu skoczków pozostawił za sobą. Mamy nadzieję, że wyjazd ten nie był dla niego stracony; tam, gdzie się skacze ponad 4 metry, zawsze się można czegoś nauczyć.

Dobrowolski spisał się z pośród Polaków najlepiej; jego 55,48 m. w oszczepie, to jeden z najlepszych tegorocznych polskich wyników.

Dobrowolski miał wszystkie trzy rzuty ponad 54 metry i w swojej serji był trzeci za Japończykiem Itohą i Czechem Kobersteinem, nie wchodzi jednak do finału, gdyż siedmiu aż zawodników przekracza 60 metrów!

Taki poziom rzutów, nie był dotąd bodaj nigdy i nigdzie notowany; aby zdobyć brawa publiczności, trzeba było rzucić co najmniej ze 63 metry!

Nie osiągnęliśmy więc sukcesów i nie mogliśmy nikomu zaimponować, jednak wszyscy nasi zawodnicy dalecy byli od kompromitacji. Nikt nie przyszedł ostatni, nikt nie przegrał bez walki, wszędzie jednak prawie ustępować trzeba było extraklasie światowej.

Wiele ciekawych urządzeń i inowacyj można było również zaobserwować w samem przygotowaniu i urzadzeniu zawodów; tu znowu otrzymali lekcję nasi kierownicy, jak należy organizować zawody, aby były one ciekawem widowiskiem i aby... przyszła na nie publiczność.

Na zakończenie jeszcze parę słów o zawodnikach czeskich. Sprawa ta musi nas interesować ze względu na bliski termin meczu z Czechosłowacją, który ma przecież dla nas ogromne znaczenie, jako walka o prymat w całej Słowiańszczyźnie.

Forma Czechów, których widzieliśmy, jest zadziwiająca, postęp od zeszłego roku ogromny. Engel jest dziś klasa europejską w sprincie, Knenicky i Bartl nie wiele mu ustępują. Koberstein stale rzuca oszczepem koło sześćdziesiątki — a Korejs skacze o tyczce blisko 4 metry! W dysku Vanoucek ma 44 metry, reprezentacyjna sztafeta akademicka 4x400 metrów biega niżej polskiego rekordu.



TROJANOWSKI II
w czasie sztafety w Darmstadzie.



NA „BRUDNYM TORZE“ POZNANIA
Jeden z triumfatorów: Czernik na starcie.



DARANYI
wygrał rzut kulą na Igrzyskach akademickich.

# Wyniki Olimpjady akademickiej

**Pływanie:** 100 mtr. st. dow.: Szekely (Węg.) 1:03.7, 2) Steiner (Cz.) 1:03.8, 3) Medricky (Cz.) 1:04; 400 mtr. Gambi (Wł.) 5:24.4, 2) Bacigalupo (Wł.) 5:24.8, 3) Alberti (Wł.); 1500 mtr. Gambi (Wł.) 21:53.8, 2) Bacigalupo (Wł.) 22:53.8, 3) Feher (Węg.) 23:44; 100 mtr. nawznak: 1) Ohlwien (Niem.) 1:16.5, 2) Bitskay (Węg.) 1:16.5, 3) Franke (N.) 1:17.4; 200 mtr. st. klas. Weigmann (N.) 3:04.2, 2) Mangoni (Wł.) 3:05.6, 3) Haugen (Nor.) 3:06.8; skoki: Ziegler (N.), 2) Hefter (M.). Sztafeta 4 x 100 mtr. st. zm. Niemcy 3:45.8, 2) Austrja 3:50.4, 3) Węgry 3:50.8. Panie: 100 mtr. — Saldago (Fr.) 1:21, 2) Blondeau (Fr.); 200 mtr. st. klas. Behr (N.) 3:31.5, 2) Sparbier (N.). Waterpolo: Niemcy — Węgry 3:0. Anglja — Belgja 3:0, Belgja — Francja 4:0, Węgry — Anglja 10:1, Węgry — Francja 12:1. 1) Niemcy, 2) Węgry, 3) Anglja.

**Wyniki lekkoatletyczne** ostatnich dni: pięciobój 1) Tolamo (Fin.) — (3986.69 pkt.), wdal — 707, 200 mtr. — 23, 1500 mtr. — 4:40.6, oszczep—57.54, dysk — 35.11, 2) Dimsa (Łot.), 3) Ladewig (Niem.), 4) Bascalmassy (Węg.), 5) Hedberg (Szw.), 6) Balcer (Polska). Skok wwyż Reinikka (Fin.) 190, 2) Kimura (Jap.) 187, 3) Ladewig (Niem.) 184, 4) Bowing (Niem.) 184, 5) Dimza (Łot.) 184, 6) Betz (Niem.) 180. Jeszcze siedmiu skoczyło po 180. Polacy nie startowali. Dysk Vaalamo (Fin.) 45.07, Feldman (Est.) 43.97, 3) Daranyi (Węg.) 43.48, Vanoucek (Cz.) był piąty z 42.27. 1500 mtr. Helps (Ang.) 4:01.7, 2) Leduc (Fr.) 4:03.3, 3) Dahlstrom (Szw.) 4:04.6. Szwed był pokonany w Kopenhadze bez trudu przez Petkiewicza. Sztafeta 4 x 100 mtr. Niemcy 41.9, 2) Japonja 42.4, 3) Węgry 43, 4) Czechosłowacja; 400 mtr. płotki: Simpson (Ang.) 54,2, 2) Lincoln (Am.) 55.2, 3) de Negri (Wł.) 55.4, 200 mtr. Körnig (N.) 21.5, 2) Eldracher (N.) 21.9, 3) Nakadjima (Jap.) 22, 4) Engel (Czech.) 22.2. 800 mtr. Müller (N.) 1:38.2, 2) Galtier (Fr.) 1:58.3, 3) Danz (Cz.), 4) Reuterswaerd (Szw.), też jeden z przeciwników Petkiewicza z Kopenhagi, 5) Tugnoli; oszczep — Suski (Fin.) 66:40, 3) Reinikka (Fin.) 65.11, 3) Weimann (N.) 64.28, 5) Sumijoschi (Jap.) 63.12, 6) Itoh (Jap.) 62.02. 5 klm. Dahlstrom (Szw.) 15.24,3, 2) Puuko (Fin.) 15:27.3, 3) Schilgen (N.) 15:27,7; tyczka Nishida 4.115, 2) Mohitanuki (Jap.) 380, 3) Karlovits (Węg.) 370. Pozatem Braumuller wygrała 100 mtr., wwyż i wdal z wynikami 13.1, 156 i 544.

# Węgrzy we Lwowie

## III Kerulet gra z Pogonią

Pogoń dążąc stale do podtrzymania wielkiej tradycji sportowej Lwowa i tym razem nie szczędziła starań, by zapewnić sobie tak rzadko oglądanych tutaj w ostatnich czasach piłkarzy zagranicznych. Gościem Pogoni będzie III Kerület (III Obwód), zawodowy zespół budapeszteński, który w ostatnich czasach wybił się na czoło rodzimego piłkarstwa, zajmując w tegorocznych mistrzostwach zaszczytne czwarte miejsce za Ujpesti, F. T. C. i Hungarią. Wyniki osiągnięte właśnie z tymi przeciwnikami, reprezentantami czołowej kontynentalnej klasy również świadczą na korzyść graczy trzeciego Obwodu. I tak uzyskali oni w zawodach z Ujpestem rezultaty 2:2, 1:2, z F. T. C 2:0, 1:2, z Hungarią 0:1, 3:3. Pozatem na rozkładzie znalazł się Vasas 6:0, Kispest 5:1, Nemzetti 5:2, Bastya 2:0. Z wyników uzyskanych z przeciwnikami zagranicznymi na uwagę zasługują: z Rapidem 3:3, Vienna 0:0, Slavia - Berno 4:2, Hakoahem 2:0, Eintracht — Frankfurt 3:2. Piękny rozdział w dziejach piłkarzy III Kerület stanowi pozatem tournee po Włoszech, podczas którego na dodatnie konto wpisali mecz remisowy z Genovą 0:0, zwycięstwo nad czołową drużyną Rzymu A. S. Roma 2:1 i nad S.C. Parmą 7:1. W Szwajcarji wyższość Węgrów uznać musiał znany klub F. C Lugano przegrywając 0:3.

Pogoń stoi więc przed bardzo ciężkiem zadaniem, tembardziej, że dysponuje obecnie zespołem w 80-ciu procentach odmłodzonym, któremu brak naturalnie rutyny i doświadczenia. Niemniej jednak spodziewać się należy, żeż „młodzież“ pamiętna wielkich tradycyi klubu zdobędzie się na maksimum ambicji i zapału i dołoży wszelkich starań, by dorównać słynnym swym poprzednikom, którzy na własnem boisku byli postrachem dla każdej zagranicznej drużyny.

# Listy do Redakcji

## O wyjazd do Darmsztadu

*Rozprza 11. 8.*

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem, który się ukazał w Nr. 64 Przeglądu Sportowego z dnia 9 sierpnia r. b. p. t. „Akademicy polscy w Darmstadzie“ w którym to artykule jest powiedziane, że nie wyjechałem na zawody do Darmstadu z powodu „zajęć zawodowych“, proszę o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Pomimo zwrócenia się „Centrali Akademickich Związków Sportowych“ do mego klubu w sprawie zezwolenia na mój wyjazd, które to zezwolenie klub mi udzielił, nikt absolutnie do mnie w sprawie wyjazdu się nie zgłaszał i takiego mi nie proponował; przytem zaznaczam, że żadnego zajęcia obecnie nie mam i znajduję się na wywczasach letnich. Kończąc proszę jeszcze raz o łaskawe umieszczenie tych kilku słów sprostowania. Sądzę, że sprawa wyjazdu „reprezentacji akademickiej“ i „jej składu“ na mistrzostwa akademickie do Darmstadu odbije się jeszcze głębokiem echem na stronach poczytnego pisma Pana Redaktora.

*Antoni Maszewski*

★

*Warszawa, 10.8.*

Nie zgodziłem się wyjechać do Darmstadtu dlatego że chciałem pozostać lojalnym względem tych moich kolegów, którzy jak np. Nowakowski lub Wielgomasz zostali przez kierownictwo ekspedycji przy ustalaniu składu pokrzywdzeni i z niesłusznych powodów zostali uznani za gorszych np. od Millera, Łady lub Twardowskiego.

Chciałem w ten sposób zaprotestować przeciwko familiinemu traktowaniu reprezentacji polskich akademików zagranicą i w tym sensie dałem odpowiedź przedstawicielowi AZS, który się do mnie zgłosił w sprawie wyjazdu.

Jeśli chodzi o moje „zajęcia zawodowe“, to w tej chwili żadnego nie posiadam i to nie mogło być powodem mej odmowy.

(—) Czesław Mejro.



III OBWÓD (BUDAPESZT)
Czwarta drużyna Węgier, przeciwnik Pogoni w dni świąteczne zademonstruje świetną szkołę budapeszteńską.



BOHATEROWIE DYNASÓW
Start wyścigu stayerów za motorami. Pierwszy Lange, drugi Beyle, trzeci Gilgen, czwarty Oksiutycz, w głębi Carpus.



1500 MTR. W DARMSTADZIE
Jeden z przedbiegów. Czwarty od prawej Pruszkowski który osiągnął tu znów swe sakramentalne ale mierne 4:18.

# Dwa dni Ligi: 5 meczów w piątek i niedzielę

## Dwukrotny start Polonii i Czarnych. Doniosłość spotkania Ruch -- Warta

Tydzień bieżący, poza niedzielną porcją meczów ligowych przynosi jeszcze jedno spotkanie w świąteczny piątek d. 15 b. m. W dniu tym na boisku Polonii w Warszawie gospodarze gościć będą lwowską drużynę Czarnych.

Spotkania dwu tych klubów od początku istnienia ligi zawsze stały pod znakiem zapytania i dziś, mimo czwartego roku rozgrywek nie można zdecydować która z tych drużyn jest faktycznie lepszą. Dość powiedzieć, że sześć meczów z lat ubiegłych przyniosło w bilansie idealny podział punktów 6:6, z przewagą Czarnych w zdobytych bramkach wyrażającą się w cyfrach 13:10.

Pierwszy mecz tegoroczny wygrany przez zespół warszawski 2:0, przeważył szanse na jego stronę. Czy jednak na długo — przekonamy się o tem właśnie w piątek.

Polonia jako właściciel boiska, mając w handicapie noc spędzoną przez przeciwnika w wagonie staje niewątpliwie do walki z przewagą szans. Szanse te potęguje jeszcze doskonała postawa tyłów drużyny stołecznej w ostatniej walce z Ruchem, co przy 10-ciu bramkach zdobytych przez lwowian w 11-tu rozegranych dotychczas meczach nie wróży im wielkich sukcesów cyfrowych.

Z drugiej jednak strony nie należy zapominać że Czarni posiadają również mocne tyły, a formacje ofenzywne gospodarzy wykazują cały szereg luk bardzo poważnych. Nie zawadzi również przypomnieć, że właśnie Czarni, a nikt inny ustanowili w r.b. rekord czterech bramek strzelonych renomowanym tyłom Wisły.

Niedziela dn. 17 sierpnia przyniesie cztery dalsze mecze: Polonia— ŁKS w Warszawie, Cracovia — Warszawianka w Krakowie, ŁTSG — Czarni w Łodzi i Ruch — Warta w Katowicach.

Trzeci w ciągu 8-miu dni mecz ligowy Polonii będzie niewątpliwie dużą próbą wytrzymałości fizycznej i nerwowej tej drużyny. To też, jakkolwiek teoretycznie warszawianie posiadają w walce tej duże szanse zwycięstwa, w praktyce mecz ten mogą łatwo przegrać.

Jest to możliwe tembardziej, że łodzianie w ostatniej walce z Wisłą (0:1) wykazali znaczną poprawę swej słabej dotychczas formy, ciąg na bramkę i świetne tyły oparte o wysoką klasę reprezentacyjnego obrońcy Gałeckiego. Bilans dotychczasowy spotkań obu rywalek jest dla Polonii identyczny jak z Czarnymi. Przy równości punktów 6:6 za lata ubiegłe szalę na korzyść drużyny warszawskiej przeważyło dopiero tegoroczne zwycięstwo 1:0 odniesione wiosną w Łodzi.

Mecz Cracovii z Warszawianką powinien przynieść liderowi Ligi dalsze umocnienie swej czołowej pozycji. Minęły bowiem, zdaje się, te czasy, gdy Warszawianka stanowiła dla białoczerwonych groźnego przeciwnika, który w r. 1928-ym uzyskał dwa wyniki po 1:1, a w r. 1929-ym 2:2 i 0:2. Rok bieżący przyniósł Warszawiakom porażkę 1:3, a dziś wobec całego szeregu słabych punktów w tej drużynie trudno jest liczyć aby Cracovia na własnem boisku oddała biało-czarnym choćby jeden punkt.

Spotkanie Ł.T.S.G. — Czarni, mimo że będzie drugim meczem tych drużyn ciekawe jest o tyle, że padną w niem prawdopodobnie pierwsze bramki, rezultat lwowski brzmiał bowiem 0:0. Na korzyść Czarnych w meczu tym przemawia ciężka klęska 2:8 poniesiona przez benjaminka Ligi w zeszłoniedzielnem spotkaniu z Pogonią. Atut ten wyrównuje gra na boisku łódzkiem no i zmęczenie lwowian piątkowym meczem z Polonią.

Ostatnie zawody dnia, mecz Ruch — Warta posiadać będzie dla obu klubów znaczenie bardzo poważne. Przegrana poznaniaków równać się będzie niemal definitywnemu wyeliminowaniu mistrza Ligi z walki o prymat tegoroczny; klęska znów Ruchu postawi zespół górnośląski przed widmem grożącego mu corocznie spadku, gdyż przy 15-tu meczach rozegranych podwyższy ilość straconych przez Ruch punktów do rekordowej cyfry 19-tu.

Pierwszy mecz tegoroczny wygrany przez Wartę 3:0 i bilans lat ubiegłych: 1:4 i 5:0 w r. 1927-ym, 1:0 i 2:2 w r. 1928-ym, wreszcie 0:2 i 5:0 w r. 1929-ym nie wskazują jednak na beznadziejność szans Ślązaków. Szanse te zmniejsza raczej dobra forma mistrza w walce z wiedeńską Austrją, a nie najlepsza — Ruchu w grze z Polonią.

Mecz piątkowy Polonja — Czarni poprowadzi p. Hanke z Łodzi. Zawody niedzielne P. K. S. obsadziło w sposób następujący: Polonia — ŁKS inż. Dudryk ze Lwowa, Cracovia — Warszawianka dr. Niedźwirski ze Lwowa, Ł. T. S. G. — Czarni p. Brzeziński z Poznania, Ruch — Warta p. Hanke z Łodzi.

Nieobecność sędziów krakowskich tłumaczy się ich „strajkiem" o którym piszemy na innem miejscu.

## Obecny stan rozgrywek ligowych

| Miejsce | | Cracov. | Wisła | Legja | Warta | Polonia | Garbar. | Pogoń | Ruch | Ł.T.S.G. | Ł. K. S. | Czarni | Warsz. | Gier | Wygr. | Remis | Przegr. | Punktów | Bramek |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Cracovia | T | 2:1 | 2:3 | 0:1 | 3:0 | 2:1 | 2:0 | 3:0 | 3:1 5:0 | 1:0 | 2:1 | 3:1 | 12 | 10 | 0 | 2 | 20:4 | 28:9 |
| 2 | Wisła | 1:2 | A | 2:3 | 1:1 | 4:3 | 3:1 | 2:2 | 4:2 4:0 | 1:0 | 2:0 1:0 | 2:4 | 3:1 | 13 | 8 | 2 | 3 | 18:8 | 30:19 |
| 3 | Legja | 3:2 | 3:2 | B | 4:0 | 1:3 | 3:1 2:3 | 0:0 | 1:1 | 3:0 | 3:2 | 0:0 | 5:0 | 12 | 7 | 3 | 2 | 17:7 | 28:14 |
| 4 | Warta | 1:0 | 1:1 | 0:4 | E | 3:1 | 5:1 | 0:3 | 3:0 | 2:3 | 4:1 | 4:0 | 4 2 | 11 | 7 | 1 | 3 | 15:7 | 27:16 |
| 5 | Polonia | 0:3 | 3:4 | 3:1 | 1:3 | L | 3:3 | 2:2 | 1:2 4:1 | 2:2 | 1:0 | 2:0 | 3:0 | 12 | 5 | 3 | 4 | 13:11 | 25:21 |
| 6 | Garbarnia | 1:2 | 1:3 | 1:3 3:2 | 1:5 | 3:3 | A | 4:0 | 2:2 4 2 | 4:2 | 1 5 | 5:2 | 1:3 | 13 | 5 | 2 | 6 | 12:14 | 31:34 |
| 7 | Pogoń | 0 2 | 2:2 | 0:0 | 3:0 | 2:2 | 0:4 | L | 1:4 | 1:2 8:2 | 3:3 | 0:0 | 5:0 | 12 | 3 | 5 | 4 | 11:13 | 25:21 |
| 8 | Ruch | 0:3 | 2:4 0:4 | 1:1 | 0:3 | 2:1 1:4 | 2:2 2:4 | 4:1 | I | 3:1 | 4:0 | 1:1 | 0:1 | 14 | 4 | 3 | 7 | 11:17 | 22:30 |
| 9 | Ł. T. S. G. | 1:3 0:5 | 0:1 | 0:3 | 3:2 | 2:2 | 2 4 | 2:1 2:8 | 1:3 | G | 1:1 | 0:0 | 4:2 | 13 | 3 | 3 | 7 | 9:17 | 18:35 |
| 10 | Ł. K. S. | 0:1 | 0:2 0:1 | 2:3 | 1:4 | 0:1 | 5:1 | 3:3 | 0:4 | 1:1 | O | 3:1 | 7:0 | 12 | 3. | 2 | 7 | 8:16 | 22:22 |
| 11 | Czarni | 1:2 | 4:2 | 0:0 | 0:4 | 0 2 | 2:5 | 0:0 | 1:1 | 0:0 | 1:3 | W | 1:1 | 11 | 1 | 5 | 5 | 7:15 | 10:20 |
| 12 | Warszawianka | 1:3 | 1:3 | 0:5 | 2:4 | 0:3 | 3:1 | 0.5 | 1:0 | 2:1 | 0:7 | 1:1 | A | 11 | 2 | 1 | 8 | 5:17 | 11:36 |

# 10-lecie Śląskiego O. Z. P. N.

## Amnestje dla graczy. Odznaczenia sportowców, działaczy i prasy

Z okazji jubileuszu 10-lecia Śląskiego Okręgowego Zw. Piłki Nożnej ogłosił Zarząd Śl. O. Z. P. N. amnestję kar nałożonych na graczy za przewinienia dyscyplinarne, popełnione na boisku lub poza boiskiem.

Wyłączeni z pod amnestji zostali gracze dyskwalifikowani dożywotnie. Amnestja dotyczy wszystkich kar nałożonych do dnia 15-go sierpnia b. r.

Zarząd Śl. O. Z. P. N. ostrzega równocześnie kluby i graczy przed ewentualnemi wykroczeniami po terminie amnestyjnym, gdyż będą one karane bezwzględnie, a wnioski o zniesienie kar lub ich odroczenie nie znajdą zasadniczo uwzględnienia.

W ramach uroczystego obchodu 10-ciolecia wyróżniono specjalnemi odznakami szereg czynnych graczy oraz dyplomami honorowemi niektóre kluby należące do Śl. O. Z. P. N. jako też zasłużonych około rozwoju sportu działaczy klubowych, wreszcie także szereg instytucyj, magistratów, gmin i poszczególnych osób, które przyczyniły się, przez swoją pracę czy też swoje ustosunkowanie się do kwestji sportu, do wydatnego poparcia ruchu sportowego.

Odznaczenia dla czynnych piłkarzy podzielono na dwie klasy, I-szą — odznaka złota i II-gą — odznaka srebrna.

I-szą klasę odznaki przyznano 58 graczom, II-gą klasę otrzymało 289.

Dyplomów honorowych przyznano 40 dla klubów jako takich oraz 294 dla działaczy klubowych.

Lista odznaczonych dyplomami instytucyj i osób poszczególnych wykazuje 127 pozycyj.

Między innymi otrzymali dyplomy pp. dr. Grażyński Michał — wojewoda śląski, Wolny Konstanty — marszałek Sejmu Śląskiego, dr. Saloni Tadeusz — prezes Śląskiej Rady Sportowej, gen. Bończa-Uzdowski, płk. Glabisz Kazimierz, mjr. Jacheć Franciszek, dr. Orłowicz Mieczysław, Mallow Janusz, inż. Kuchar Tadeusz, prof. Weyssenhof Jan, Synowiec Tadeusz.

Z pośród redakcyj otrzymały dyplom honorowy dwie nie-miejscowe: Przeglądu Sportowego i Il. Kurjera Codziennego, a także dyrekcja programów stacji nadawczej Polskie Radjo Katowice.

Odznaczonych zostało także pięciu polskich publicystów sportowych: Sławik Henryk — Gazeta Robotnicza, Karaś Edward i Nogaj Stanisław — Polonja, Gorzelany Franciszek — Polska Zachodnia i Il. Kurjer Codzienny, Tetzlaff Leon — Polskie Radjo Katowice i Przegląd Sportowy.

Wręczenie dyplomów odbyło się podczas uroczystego śniadania w dniu 15-go b. m. W śniadaniu brało udział około 800 osób z całej Polski, które przybyły do Katowic w delegacji z gratulacjami dla Śl. O. Z. P. N., najpotężniejszej organizacji okręgowej w Polsce, liczącej przeszło 17½ tysiąca członków.

# Sensacje turnieju w Gdyni

Turniej tennisowy w Gdyni zakończony w piątek dn. 7 b. m. zgromadził na starcie, poza zawodnikami miejscowymi, Warmińskiego i Popławskiego, Kokena (Rot Weiss, Berlin) i gdańszczan Wronkę i Ackera. Sensacją, która wywoła niewątpliwie wielkie poruszenie w świecie tennisowym, było zwycięstwo Popławskiego nad Warmińskim. Świetny tennisista poznański grał słabo, podkreślając spadek formy, natomiast Popławski po raz pierwszy zrealizował swe możliwości, grał doskonale i w pełni zasłużył na zwycięstwo. Single pań obsadzone były słabo. Wygrała je Wiewiórowska z Gdańska.

Wyniki szczegółowe były następujące: do finałów doszedł Warmiński i Popławski. Warmiński pokonał Kokena 6:0, 6:4. Koken wyeliminował Wronkę 6:4, 6:1. Popławski zwyciężył Krehlinga 6:1, 6:2 i Ackera 6:3, 8:6. Acker wyeliminował Scheinerta 6:3, 6:3 i Higersbergera 6:2, 6:1. Finał: Popławski — Warmiński 2:6, 6:3, 6:4, 6:3.

Gra podwójna: Warmiński, Popławski — Acker, Krehling 6:3, 6:1. Finał: Warmiński, Popławski — Wronka, Koken 6:2, 6:3.

Gra pań: Wiewiórowska — Junżanka w. o. (Junżanka wyjechała przed ukończeniem turnieju do Rabki): Wiewiórowska — Lilpopówna 6:4, 7:5. Gra mieszana: Lilpopówna, Popławski — Junżanka, Giedroyć w. o.

*

Komisja zdrojowa w Ciechocinku urządziła przy wydatnej pomocy p. J. Kowalewskiego doroczny turniej tennisowy, do którego zgłosili udział czołowi gracze warszawscy i pomorscy. Niestety, deszcz nie pozwolił na dokończenie turnieju w przepisanym czasie i wpłynął ujemnie na całość imprezy.

W grze pojedynczej udało się doprowadzić stan do półfinałów, do których zakwalifikowali się Marszewski z Popławskim i Loth z Drewnowskim. Popławski, znajdujący się obecnie znów w świetnej formie, pokazał doskonałą grę i w ćwierćfinale pokonał nadspodziewanie łatwo niedysponowanego Goldsteina 6:2, 6:2. Marszewski pokonał Salmonowicza 6:4, 6:2, a Drewnowski odniósł 2 cenne zwycięstwa nad Zbyszewskim 6:3, 6:4 i Karafiołem 6:3, 6:3, Loth pokonał Androchowicza 6:4, 6:1. Czołowy tennisista Torunia Stogowski przegrał z Goldsteinem 4:6, 5:7.

Grę podwójną wygrała para Loth — Popławski do Marszewskiego i Drewnowskiego 5:7, 7:5 6:4, 8:6. W półfinałach zwycięzcy wyeliminowali Goldsteina z Karafiołem 4:6, 6:2, 6:2, a zwyciężeni Salmonowicza ze Zbyszewskim 6:4, 6:2.

W grze pań Syropowa znów łatwo zabrała nagrodę, zwyciężając w finale Gburkowską 6:3, 6:0, a w grze mieszanej Syropowa — Goldstein wygrali finał z Zinkówną i Stetką 6:1, 6:0, przyczem w konkurencji tej pozostali czołowi gracze turnieju nie grali.

**Na tennisowych mistrzostwach Polski** ciekawsze kombinacje gry podwójnej będą wyglądały następująco: Warmiński — Popławski, Tłoczyński — Jurczyński, Loth — Marszewski, Wittman — Liebling, Andrzejewski — dr. Foerster, Hebda — Kuchar.

## Zagłębie

**Zagłębie Górnicze.** Victorja Sosn. — Warta Zawiercie 5:1. Finałowe zawody o tytuł mistrza województwa kieleckiego. Pierwsze fazy przynoszą lekką przewagę Warty, co trwa do czasu uzyskania przez nią jedynej bramki przez prawoskrzydłowego. Victorja zabiera się do roboty, uzyskuje lekką przewagę i dopiero tuż przed przerwą wyrównuje przez Morgałę. W tej części Victorja nie wyzyskuje karnego.

W drugiej połowie Warta opada na siłach i pozwala sobie strzelić kolejno jeszcze cztery bramki przez Zygmańskiego, Staniszewskiego, Morgałę i Chojnackiego. Na wyróżnienie zasługują z Warty obydwaj łącznicy i bramkarz, natomiast obrona szwankowała, w Victorji dobry Morgała i Sobala. Sędziował bardzo dobrze p. Szerer z Częstochowy.

Sosnowiec — Makabi 5:0. Mistrzostwo kl. A. Znowu Makabi dzięki nieudołnemu rezerwowemu bramkarzowi — Kmielniakowi przegrywa w za wysokim stosunku. Bramki uzyskali K. lichoń 3, Bergiel 1 i Dudek III 1. Sędziował p. Kozok bez pojęcia. Gwiazda — Kraft 1:1.

**Częstochowa.** Zawody lekkoatletyczne między Makabi (Król. Huta) a Ż. T. G. S. z okazji jubileuszu 15-lecia Ż. T. G. S. odbyły się w czasie deszczu i silnego wiatru, skutkiem czego osiągnięto mierne naogół wyniki. 100 mtr. Majorczyk (M.) 12 s., 300 mtr. Majorczyk 42 s., 1000 m. Kaufman (Ż.T.G.S.) 3:8.2 s., 3000 mtr. Weisberg (Ż.T.G.S.) 10:13 s., 4 x 100 m. Makabi (Kr. Huta) 50 sek., skok wzwyż Szmaragd (ŻTGS) 1.50 mtr., skok wdal Szmaragd 5.53 m., rzut kulą Majorczyk 11.89 m., rzut dyskiem Majorczyk 33,26 m.

**Grodzisk (Wlkp.).** Rozegrane w niedzielę na stadjonie zawody lekkoatletyczne między Wartą I-b z Poznania a miejscową Dyskobolją, zakończyły się sukcesem dla gospodarzy, gdyż wynikiem remisowym: 57:57. W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące rezultaty: 100 m.: Wojtkowiak (W.) 11.4, 2) Rauer (D.); 400 m.: Marcinkowski (W.) 57 sek., 2) Sobkiewicz (W.): 3000 m.: Wiekły (D.) 10.52, 2) Olszewski (W.); 4 x 100 m.: Dyskobolja 48,2, 100, 200, 400, 800 m.: Warta 3:53.6; wwyż: Bączkowski i Thamm po 1.55 m.; wdal Rauer (D.) 614 cm., 2) Borowczyk (D.); tyczka: Rauer i Gronostaj (D.) po 310 cm.; kula: Turkowski (D.) 10.61, 2) Sobkiewicz (W.); dysk: Turkowski (D) 32.71 m.

**Kępno (Wlkp.).** A. S. S. — Ostrovia 2:2. Ostrovia początkowo ma znaczną przewagę i po wielu nieudanych atakach uzyskuje pierwszą bramkę. A. S. S. wyrównuje i zdobywa nawet prowadzenie. Trzeciej bramki sędzia nie uznaje go.

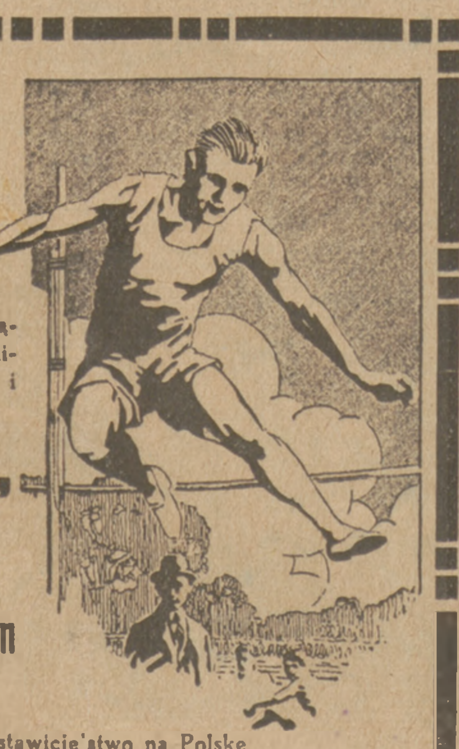
## Motocykle

Monet Goyon, champion Francji, ostatnie modele od 150 ccm. na składzie. Nowe tanie modele motocykli Dresch nadeszły. Przedstawicielstwo Rotax, Niecała

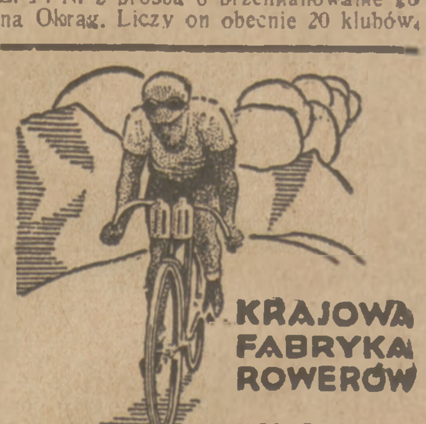












# Kto gra o wejście do Ligi

**Terminarz rozgrywek o mistrzostwo międzyokręgowe,** do którego stają mistrze 13 okręgów kl. A, jest następujący:

31 sierpnia Warszawa — Pomorze, Łódź — Poznań, Kraków — Kielce, Lwów — Lublin, Wilno — Brześć.

7 września: Pomorze — Łódź, Poznań — Warszawa, Śląsk — Kielce, Lublin — Wołyń, Białystok — Wilno.

14 września: Warszawa — Łódź, Poznań — Pomorze, Śląsk — Kraków, Wołyń — Lwów, Brześć — Białystok.

Druga runda — 21 września: Pomorze — Warszawa, Poznań — Łódź, Kielce — Kraków, Lublin — Lwów, Brześć — Wilno.

10 października: Łódź — Pomorze, Warszawa — Poznań, Kielce — Śląsk, Wołyń — Lublin, Wilno — Białystok. Łódź — Warszawa, Pomorze — Poznań, Kraków — Śląsk, Lwów — Wołyń, Białystok — Brześć.

Dzień 19 października zarezerwowany został na dogrywki w razie zdobycia przez kluby równej ilości punktów.

**Norwegja zaproponowała P. Z. P. N.** rozegranie zawodów w Polsce w dniu 9 listopada tego roku. Ponieważ w dniu tym wolne od rozgrywek ligowych są Legja, Wisła, Warta i Ł. K. S., a w Katowicach i Poznaniu nie odbędą się żadne mecze: prawdopodobne jest, że P. Z. P. N. na tę propozycję się zgodzi. Zawody odbędą się w Poznaniu na stadjonie miejskim.

**Wiesbauer, a nie Tandler,** uległ na meczu Warta — Austrja 2:0 wypadkowi złamania ręki. Świetny gracz austrjacki został przewieziony do szpitala; po założeniu opatrunku, pogotowie odwiozło na dworzec do pociągu wiedeńskiego.

**Nie Kalabrja,** oczywiście — jak omyłkowo wydrukowano w 64 N-rze „Przeglądu Sportowego" — lecz Katalonja jest ojczyzną drużyny hiszpańskiej „Europa", bawiącej ostatnio w Warszawie. Błąd drukarski pomieszał samowolnie całą mapę Europy, choć instynktownie nie oddalił się poza brzegi Morza Śródziemnego. Dobre i to...

**Wołyński autonomiczny podokręg piłki nożnej** zwrócił się do zarządu P. Z. P. N. z prośbą o przemianowanie go na Okrąg. Liczy on obecnie 20 klubów.

## Małopolska

**Kołomyja.** Dror — Hasmonea 1:0. Derby lokalne dla drużyn żydowskich zakończyły się niezasłużonem zwycięstwem Droru. Gra prowadzona była przez obie drużyny z wielką ofiarnością i zaciętością. Brutalną grą odznaczyli się Litauer II i Ziegler z Droru, Wieselberg I z Hasmonei. W pierwszej połowie Dror ma więcej z gry i uzyskuje jedyną bramkę dnia przez Hilserutha. W drugiej połowie Hasmonea ma zupełną przewagę, wyrównać nie może z powodu niecelności strzałów i dobrej gry bramkarza. Sędziował p. Jakobi. Strzelec — Dror 2:2. Wielka niespodzianka! Dror kilka minut przed końcem dopiero wyrównał. Strzelec gra za ostro i brutalnie.

**Stanisławów.** Hakoah — Prołom 1:0 (0:0). Półfinał o mistrzostwo klasy B. Hakoah, który wystąpił w osłabionym składzie, odniósł zasłużone zwycięstwo. W pierwszej połowie biało-niebiescy mają przewagę, źle grający napad nie wykorzystuje szeregu dogodnych momentów. Prołom gra ofiarnie. Po przerwie w 11-ej minucie Lautman z karnego strzela jedyną bramkę. Z graczy wybili się Brükner, Schwarc i Wattenberg II. Z Prołomu bramkarz. Sędziował b. dobrze p. dr. Wilder. Górka — Stanisławowja 5:4. Zawody o mistrzostwo kl. B. Stanisławowja, przegrawszy te zawody, straciła nadzieję na zdobycie mistrzostwa. Górka wygrała zasłużenie, będąc drużyną lepszą. Bramki zdobyli Nabelski (2), Zajączkowski (2), Winkler 1 dla gości, dla Stanisławowji Witwicki (1), Mokszycki (1) i Klimczak (2). Sędziował p. Tumidajski. Stryjanka — Jedność 3:2. Mistrzostwo klasy B. Drużyna stryjska grała w polu doskonale, ale pod bramką atak traci głowę. Sędziował dobrze p. Broch.

# Pięcioboiści polscy w Sztokholmie

## Dotkliwa klęska: Polacy na ostatniem miejscu. Pływanie i bieg -- najsłabszemi naszemi punktami

Pierwszy tegoroczny występ międzynarodowy naszych pięcioboistów w Stockholmie przyniósł nam dotkliwą porażkę. Najlepszy z naszej czwórki por. Koprowski znalazł się w ogólnej klasyfikacji dopiero na 13 miejscu (54 punkty), trzy zaś ostatnie miejsca podzielili między sobą: por. Szupenko (60 pkt.), por. Kiesevetter (66 pkt.) i por. Małłysko (69 pkt.).

Największą niespodzianką zawodów było uplasowanie się na ostatniem miejscu por. Małłyski, który zawiódł na całej linji, osiągając we wszystkich konkurencjach wyniki znacznie poniżej swej przeciętnej formy.

Zawody, w których uczestniczyły 4 państwa (Szwedzi, Niemcy, Finowie i Polacy) rozpoczęły się w dniu 4.VIII od jazdy konnej na dystansie 4.500 mtr. Parcours urządzony został w odległości 20 klm. od Stokholmu w lesistym pagórkowatym i kamienistym terenie. Przeszkód ustawiono 15. Po wylosowaniu miejsc rozpoczął bieg jako pierwszy por. Kiesevetter pokrywając trasę w 9 m. 36,2 s i uzyskując ogólnie piąte miejsce.

Zwycięzca Szwed Lindman miał czas 8.08.4, drugi Berg 9.11.3, trzeci Thoielt 9:12, czwarty Niemiec Hast 9:25.5.

Z naszych zawodników niezłe miejsce (6) zajął też por. Koprowski (9.41.6) najsłabszym zaś był Małłysko (11:40), który jednak miał po za sobą 1 Szweda i 1 Finna.

Konie oddane do dyspozycji zawodników były dobre i przyzwyczajone do kamiennego terenu i zbytnie oszczędzanie ich przez polskich jeźdźców w początkowej fazie biegu okazało się w skutkach zgubne.

Jazda konna wyczerpała dość znacznie naszych zawodników nie przyzwyczajonych do tak ciężkiego terenu, to też w niezbyt dobrym nastroju stanęli do następnej z kolei konkurencji — do szermierki na szpady.

Walki odbywały się jednocześnie na 3 planszach Szkoły Inżynierji, do jednego touche, przyczem najpierw rozegrano je w swoim zespole, a następnie z resztą przeciwników.

Zwycięzca Szwed Thofelt wygrał 11 walk i miał 4 porażki, w czem jedną z Koprowskim. Drugi z kolei Lindman (Szwed) przy 11 zwycięstwach poniósł 5 porażek w czem od 3 Polaków, a trzeci Berg (9/6) przegrał również z 3 Polakami.

Jak z tego widać nasi pięcioboiści wygrywali z najlepszymi, a doznali porażek od najsłabszych. Najlepszy z Polaków por. Szupenko i por. Małłyski mieli po 7 zwycięstw i 9 porażek.

Por. Kiesevetter był 13, por. Koprowski 14 (obaj po 10 porażek), a za nami jednak był 1 Niemiec i 2 Finnów.

Trzecia konkurencja zawodów — strzelanie z pistoletów przyniosła zwycięstwo znanemu Olimpijczykowi Hastowi (20/192).

Z Polaków zaszczytne 4 miejsce zajął por. Szupenko, który uzyskał 20 tr. i 185 punktów, niezły również wynik miał por. Koprowski (20/177 i 8 miejsce).

Por. Kiesevetter utrzymał się w granicach swoich przeciętnych wyników (18/160 i 15 miejsce) natomiast zawiódł zupełnie por. Małłysko, który z wynikim 17/156 znalazł się na 16, przedostatnim miejscu. Ostatnim był Niemiec Strempel (17/153).

W czwartym dniu pięcioboju odbyło się na pływalni (33 mtr.) w Saltssjöbaden (godzina koleją poza Stockholmem) pływanie, w którem znaleźliśmy się na szarem końcu, obsadzając 4 ostatnie miejsca. Najlepszy wynik uzyskał świetny Thofelt (4:48.8), drugim był Finn Lampola (5:04,6), trzecim Niemiec Naude (5.06). Polacy okazali się najsłabszymi z pośród wszystkich uczestników pięcioboju. Dość zaznaczyć, że na 13 zawodników obcych narodowości tylko 1 (Finn Kettman) miał czas nieznacznie powyżej 6 m., natomiast wszyscy pozostali przepłynęli dystans 300 mtr. w czasie 5 m. z sekundami.

Z Polaków Małłysko uzyskał czas 6:12.6 i 14 miejsce. Koprowski 6:28,2 i 15 miejsce, Szupenko 6:29 i 16 miejsce i Kiesevetter 6:43 i 17 miejsce.

Braki w stylu i nieopanowanie techniki nawrotów zadecydowały o wynikach.

Ostatnim punktem zawodów był bieg naprzełaj 4000 mtr., który odbył się za miastem w terenie pagórkowatym i kamienistym. Start i meta mieściły się na stadjonie.

Jako pierwszy pobiegł por. Szupenko, następnie zawodnicy innych narodowości. Zwyciężył Finn Lampola w czasie 14:15.4 przed Niemcem Stremplem 14:28.8 i Szwedem Bergiem (14:30,8). Nasi zawodnicy podobnie jak i w pływaniu na ostatnich miejscach. Najpierwszy z Polaków por. Koprowski uzyskał czas 15:49 i 11 miejsce bijąc 1 Niemca (Hasta) i wyprzedził tylko 1 Szweda (Lindströma). Por. Kiesevetter przebył trasę w 16:16 i zajął 16 miejsce, a por. Szupenko w 18:32 17 miejsce.

Z ogólnej klasyfikacji 3 pierwsze miejsca zajęli Szwedzi: Thofelt (20 kpt.), Lindman (21 pkt.) i Berg (21 pkt.).

Czwartym był Niemiec Hast (35 pkt.), piątym Szwed Oxonstierna 35 pkt.), szóstym Niemiec Naude (36 pkt.), siódmym Finn Lampola (42 pkt.), ósmym Finn Kettunen (44 pkt.), dziewiątym Niemiec Hölter (46 pkt.) i dziesiątym Niemiec Radke (52 pkt.).

Klasyfikacja drużynowa (nieoficjalna (przy uwzględnieniu 3 najlepszych zawodników z każdej narodowości przedstawia się następująco: 1) Szwecja 62 pkt., 2) Niemcy 117 pkt., 3) Finlandja 143 pkt. i 4) Polska 180 pkt.

Wymowa cyfr bardzo groźna. Mając utalentowanych zawodników w poszczególnych działach pięcioboju ponieśliśmy przykrą porażkę, wskutek wybitnie słabych 2 punktów t. j. pływania i biegu. Różnica poziomu naszych pływaków i biegaczy, a zagranicznych jest poprostu rażąca i nie możemy marzyć o jakichkolwiek sukcesach tak długo, dopóki nie poprawimy tych dwu konkurencyj.

Tylko rozszerzenie szczupłych jeszcze obecnie kadr naszych pięcioboistów i stworzenie odpowiednich ram organizacyjnych dla tego zaniedbanego w Polsce działu sportu może nam zapewnić powodzenie na arenie międzynarodowej.

# Wyścig samochodowy po ulicach Lwowa

## Serce Małopolski wprowadza niezwykłą inowację samochodową

Gdy chodzi o iniciatywę i przedsiębiorczość, to przyznać należy, że Lwów nie da się nikomu łatwo wyprzedzić. Gorzej ma się sprawa z wytrwałością, ale to już w danej chwili do tematu nie należy.

Otóż stolica Małopolski wschodniej oddawna już, bo od powstania Małop. Kl. Automobilowego nosiła się myślą stworzenia samochodowej trasy okólnej. Czyniono nawet w tym kierunku daleko idące badania i prace wstępne, ostatecznie jednak rzecz spaliła na panewce. okazało się bowiem, że regulacja podmiejskich szos, które przedewszystkiem wchodziły w rachubę, pochłonęłaby zbyt wielkie sumy.

Chwilowo więc projekt spoczął w lamusie, niemniej jednak nie dawał spokoju podrażnionym w swej ambicji lwowianom. Radzono więc, zastanawiano się, kombinowano, aż pewnego dnia wyłonił się zupełnie nowy pomysł. Pocóż szukać dalekich bogów, kiedy mamy tuż pod nosem nasze własne piękne ulice, gotowe w każdej chwili do przyjęcia jakiejś ghymkany czy innego karkołomnego popisu. Od czegóż nasz charakterystyczny lokalny układ topograficzny, umożliwiający kombinację wszelkiej kategorji biegów?

Plan urządzenia wyścigów na ulicach miasta uzyskał ogólny poklask i z entuzjazmem zabrano się do szukania odpowiedniego miejsca. Najlepiej nadawało się właściwie centrum. Start i meta pod hotelem Georga, trasa obejmująca pl. Marjacki, ul. Hetmańską, ul. Legjonów — dawała zupełną gwarancję powodzenia imprezy. Istniały niestety uzasadnione obawy, że tego rodzaju koncepcja wywoła zbyt poważne zastrzeżenia, to też zniżono nieco aspiracje i zadowolono się trójkątem dróg utworzonym przez ul. Stryjską, Pełczyńską i Kadecką. Nadawały się one tembardziej, że leżą na uboczu, a pozatem tworząc główną arterję komunikacyjną do boisk mają już niejako swą tradycję sportową.

Wybór trasy był jednak rzeczą najłatwiejszą. Wiecej trosk nasuwało uzyskanie pozwolenia no i wsparcia odpowiednich władz. Na szczęście mamy tu we Lwowie pewien patentowany środek, któremu nie oprze się najoporniejszy bastion. Wystarczy tylko powiedzieć: „Lwów będzie pierwszy i jedyny w Polsce" a niema takiego zatwardziałego biurokraty, któryby miał odwagę przeciwstawić się tego rodzaju argumentowi, bez obawy narażenia się wszystkim Lwom i Lwiątkom.

Na szczęście tym razem obeszło się nawet bez uciekania się do najcięższej broni. Wszystkie kompetentne władze i instytucje okazały nietylko pełne zrozumienie, ale zapewniły też najdalej idącą pomoc. Dzięki temu Lwów i Polska stanie się 8 września świadkiem wspaniałej konkurencji pojazdów mechanicznych, program obejmuje bowiem obok wyścigów automobilowych w trzech kategorjach, również niemniej interesujące zawody motocyklowe.

Z chwilą gdy piszemy słowa te praca wre w całej pełni. Szosa stryjska, która będzie pozatem 7-go września świadkiem 20-kilometrowego biegu płaskiego, pod naciskiem walców i pras wygładza swe pomarszczone oblicze.

W piaskowniach lwowskich przygotowuje się już piasek, którym podsypane i zabezpieczone zostaną wiraże i skręty. Szyny na Pełczyńskiej otrzymają piękny asfaltowy płaszczyk, który zabezpieczy jeźdźców przed figlami z tej strony. Trybuny, megafony, punkty kontrolne, pomosty dla utrzymania komunikacji w czasie wyścigów, tworzą dalsze pensum pracy Małopolskiego Klubu Automobilowego i sprzymierzonych Motocyklistów, którzy sami naszukali sobie biedy i teraz niech się nią kłopoczą!

# W centrum kraju

**Lublin.** 7 p. p. Leg. — Sokół 4:3. Mistrzostwo klasy A. Przewaga wojskowych w drugiej połowie. Sokół gra brutalnie. Sędzia p. Jasiński z Zamościa słaby. Hapoel — Sztern 2:1 (0:1). Mistrzostwo kl. B. Sędziował p. Martyniak. Sokół — Hakoach 3:3. Sędziował p. Gąsiorowski.

W ubiegłym tygodniu reprezentacja tennisowa W. K. S. Unja w składzie: dr. Arsztejn, J. Mokal i Lachertówna pokonała reprezentację tennisową K. S. Proch w Zagożdżonie w stos. 6:1.

**Stryj.** Pogoń — Polonia (Przemyśl) 0:0. Mistrz. kl. A. W pierwszej połowie gra równorzędna, ataki zmienne; po przerwie stryjanie mają bezwzględną przewagę, lecz dobrze grający bramkarz gości, chroni drużynę od klęski. W Pogoni najlepsi: Pyć, Żebaczyński i Paraszczak, u gości: Szwarc, prawy obrońca i lewy skrzydłowy. Sędziował bez zarzutu p. Kurzweil. TUR — Pogoń II 2:0.

**Radom. R. K. S. — Czarni 2:0.** Mistrzostwo kl. A. Derby radomskie przeszły tym razem blado, bez emocjonującej walki. Boisko było rozmokłe z powodu ulewnego deszczu. R. K. S. jednak potrafił rozwinąć planową grę i ciągle stwarzał przykre sytuacje pod bramką czarnych. Czarni kilkakrotnie mieli coprawda pecha pod bramką, sukces biało-czerwonych jest jednak w zupełności zasłużony. Zwycięstwem tem zdobył R. K. S. Mistrz. grupy III kiel. O. Z. P. N. Zawody prowadził dobrze p. Glinkin.

**Tomaszów Maz.** Tomaszowianka — Skra (Piotrków) 4:2. Mistrzowska gra równorzędna; drużyna gospodarzy miała szczęście. Lechja — Sokół 5:0. Mistrz. Łatwe zwycięstwo Lechji; cała drużyna grała ambitnie. Sędziował p. Duchowski. Victoria — Pogoń (Koluszki) 6:5. Mistrzostwo. Zespoły równorzędne, lecz dwie minuty przed końcem, Victoria wykorzystuje rzut wolny i zwycięża. Sędziował dobrze p. Jakubowicz.

Zawody kolarskie wewnętrzno-klubowe Ł. T. G. S. wygrał pewnie Grynszpan. Trasa 60 klm.

**Rypin:** Lech — Reprezentacja Płocka 7:4. Do przerwy Lech ma silną przewagę i grając z wiatrem kolejno zdobywa 4 bramki. Jeden z wypadów gości przynosi im pierwszą bramę. Po przerwie goście mając wiatr za sobą atakują więcej, strzelają trzy bramki. Lech zagrożony wyrównaniem zrywa się do ataku i rewanżuje się gościom trzema bramkami. Sędziował p. Szatan z Płocka.

**Kutno.** Sokół — Boruta (Łęczyca) 8:1. Lotna linja ataku Sokoła ciągle stwarzała niebezpieczne momenty pod bramką gości, którzy, wobec przygniatającej przewagi, byli bezradni. Sędzia inż. Sienkiewicz.

# Pomorze

**Bydgoszcz.** Sokół I — Sparta 4:0. Mistrz. kl. B. Zwycięstwo zawdzięczają Sokoli ambitnej grze całej jedenastki. Bramki zdobyli: Kosjak (2) i po jednej Stefaniak i Brzeziński. Po zwycięstwie tym drużyna Sokoła jest stuprocentowym kandydatem na mistrza klasy B. Mecz prowadził p. Dreczkowski. Przedmecz Sokół II — Sparta II 1:1. Mistrz. kl. C. Sokół I — K. S. Grudziądz 8:0. Mistrz. kl. B. Zwycięstwo w zupełności zasłużone. Goście grali bardzo słabo. Sędzia p. Dreczkowski.

Bydgoski Klub Motocyklistów zachęcony powodzeniem, zorganizował poraz drugi wyścigi na torze żużlowym tak zwane „Dirt-Track". Wyścigi urządzone wieczorem (o godz. 20-ej) przy świetle reflektorów dały sporo emocyj licznie zgromadzonej publiczności. W pierwszym biegu dla maszyn do 250 ccm. zwyciężył Buda (B. K. M.) w czasie 6:14.8. Maszyny do 350 ccm: 1) Czerniak (Unja — Poznań) 6:07.4. Maszyny do 500 ccm. 1) Ziółkowski (B. K. M.) czas 5:02. Najlepszy czas dnia. Maszyny do 1000 cm. 1) Beitsch (B.K.M.) 5:51.2. W biegu piątym dla maszyn z przyczepkami: 1) Mazurkiewicz (Unja) — Poznań) w czasie 5:15. Biegi te odbyły się na dystansie 4.000 m. W biegu finałowym 20 okrążeń toru (8 klm.) zwyciężył po niezwykle emocjonującej walce, świetny jeździec Ziółkowski (Bydg. Klub Motoc.) w czasie 10 minut przed Piotrowskim (B. K. M.) 10:01.4 i Czerniakiem (Unja—Poznań) 10:30. Organizacja zawodów doskonała.

**Toruń.** T. K. S. — Gedanja Gdańsk 4:3 (1:1). T. K. S. korzystając z wolnych terminów przed rozgrywkami o wejście do Ligi postanowił rozegrać mecze towarzyskie z silnemi drużynami. Pierwsze spotkanie z Gedanją przyniosło mu zwycięstwo w stosunku 4:3. Gedanja okazała się drużyną równą, dysponującą graczami szybkimi i dobrymi technicznie. Najlepiej podobał się skrzydłowy Kwada. Prowadzenie uzyskała Gedanja z solowego biegu i ostrego strzału Kwady, a wyrównanie nastąpiło w 20 minucie z przeboju Kowalskiego. Obie drużyny zaprzepaszczają kilka sytuacyj podbramkowych. Po przerwie T. K. S. więcej atakuje i już w 2 min. J. Cieszyński uzyskuje prowadzenie dla T. K. S.-u z podania Kowalskiego. Po kombinacji Dubowski — Zdrojewski— Cieszyński podwyższa wynik do 3:1. Drugą bramkę dla Gedanji strzela Dołecki nieuchronnie głową. Gedanja zrywa się teraz do ataku a wyrównanie wisi w powietrzu. Szczęście nie sprzyja jej, gdyż znów J. Cieszyński ostrym strzałem uzyskuje 4 bramkę. W ostatniej minucie sędzia dyktuje rzut karny przeciw T. K. S., który pewnie strzela Piasecki, ustalając ostateczny wynik. Na wyróżnienie z T. K. S. zasługuje bramkarz i lewoskrzydłowy Kowalski. Po raz pierwszy po dwuletniej przerwie w barwach T. K. S.-u wystąpili bracia Cieszyńscy. O wejście do Ligi zasilają skład jeszcze Stogowski i Paweł Gornowski. Sędzia por. Radek, słaby. Publiczności około 1500.

W przyszłym tygodniu rozegra T. K. S. mecz tow. z Legją warszawską.

**Grudziądz.** Pływackie mistrzostwa miasta zgromadziły na starcie 52 zawodników; wyniki osiągnięto następujące: Panie 50 m. klas. 1) Urbańska 56 sek., 2) Łykowska (wszystkie Sokół IV); 50 m. dowolny 1) Urbańska 54.6, 2) Żukówna (instruktorka M. K. W. F.); 100 m. dowolny 1) Urbańska 1:12.3, 2) Kawska (obie Sokół IV): 200 m. klas. 1) Urbańska 4:43.2, 2) Kawska. Sztafeta 3x50 m. Sokół IV, czas 3.11.2.

Panowie 50 m. dowolny 1) rotm. Siemieński (Centr. Wyszk. Kaw.) 42.1 sek., 2) Kotowski; 50 m. klas. 1) Bączyński Paweł 43.6, 2) Katny: 100 m. dowolny 1) rotm Siemieński 1.39.8, 2) Lietz; 100 m. klas. 1) Szrul 1.44, 2) Baczyński Leon; 100 m. nawznak 1) Tomaszewski Zygmunt (Harc. Drużyna Żeglarska) 2:14.2, 2) Kotowski: 200 m. klas. 1) Bączyński Paweł 4.05, 2) Kątny 4.10 min.; 400 m. dowolny 1) Szrul 8.26, 2) Szmelter; 100 m. dla seniorów ponad lat 30-ci 1) Piotrowski (Sokół I) 2:34.2, 2) Richter: 50 m. dow. p. w z karabinem 1) Szrul 51.2. Skoki kombinowane 1) Bartoszyński Stefan, 2) Lietz 3) Czarnecki T. (wszyscy Sokół I).

**Tczew — Wisła I Sokół 4:1 (4:0).** Mistrzostwo kl. B Do przerwy wyraźna przewaga Wisły, po przerwie gra się wyrównuje, a pod koniec Sokół nawet przeważa. W Sokole najlepszy bramkarz, w Wiśle wyróżnili się obaj łącznicy w ataku. Sędziował st. wachmistrz Gołębski.

# Ziemie Wschodnie

**Pińsk.** Gościna Hasmonei lwowskiej wzbudziła ogromne zainteresowanie i ściągnęła na boisko około 1000 osób.

Hasmonea zawiodła na całej linji, nie wykazała żadnych niemal umiejętności, natomiast celowała w grze brutalnej, w której wyróżnił się reklamowany „król strzelców" Steuerman. Hakoah był na wysokości zadania i wykazał moc ładnych pociągnięć. Wynik w oba dni jednakowy 4:2 dla Hasmonei. W pierwszym dniu Hasmonea zdobywa 3 bramki z rzutów karnych za faule bramkarza. Najlepsi na boisku Wolfstahl i Kornes z Hasmonei, oraz Ginzburg, Gutman i Lis z Hakoahu Sędziowali w pierwszym dniu p. Rode, w drugim Szlapocznik.

**Równe.** Hasmonea—Hallerczyk 5:2. Mistrz. kl. A. Ulewa. Do przerwy przewaga Hasmonei, po zmianie stron panuje nad grą Hallerczyk, grający brutalnie. Wyróżnili się w Hasmonei: Markowicz, Fort i Feldman. U wojskowych dobry Walczak i obrona. Sędzia p. Szpendura.

Sokół — W. K. S. Dubno 2:1. Mistrz. kl. A. Jeden z najpiękniejszych meczów sezonu. Gra na wysokim poziomie, emocjonująca. Oba zespoły nie wykorzystały paru sytuacyj. Bramki dla Sokoła: Wałek i Mielnikow, dla wojskowych: Kokozow. Sędziował por. Szpendura.

Mistrzostwo okręgu zdobył Sokół, wygrywając dziewięć spotkań (na 10) i osiągając stosunek bramek 40:11.

**Wołkowysk.** Makabi (Grodno) — Reprezentacja 3:0. Makabi z Birnbachem na środku ataku zawiadła pokładane w niej nadzieje. Sędzia p. Strzelec (Makabi — Grodno) skrzywdził gospodarzy, nie widząc fauli gości na polu karnem. W meczu rewanżowym Makabi pokonała Reprezentację 3:0 Do przerwy przeważała Makabi i uzysku je 3 gole, po przerwie przeważają gospodarze, ale goście ratują się w ostateczności faulami. Brutalna gra ze strony Makabi doprowadziła pod koniec meczu do bójki graczy.

**Grodno.** 42 p. p. Białystok — Kraft 4:1. Powyższy mecz o mistrz. kl. A przyniósł zdecydowane zwycięstwo gościom, którzy grali z 3 rezerwowymi. Kraft tylko do połowy był przeciwnikiem równorzędnym. Sędziował p. Barczak.

**Baranowicze.** 1 p. p. Leg. — 78 p. p. (Wilno) 10:1. Mistrzostwo kl. A. Łatwe i zasłużone zwycięstwo 1 p. p. Leg. nad słabą i brutalną drużyną 78 p. p. Makabi — 78 p. p. 3:1. Silna przewaga Makabi, która przez cały czas gry gościła pod bramką przeciwnika, uzyskując tylko 3 bramki. Sędziował dwa mecze p. Wolman.

**Słonim.** Makabi I-b — R. K. S. 3:1. Przewaga techniczna zwycięzców. Najlepsi z Makabi Rawicki II i Zakrajski II, z R. K. S. Świelycki i Buf. Sędziował p. Lubowski.

ST. ZALESKI

# Przeklęta łódź

5

NOWELA WIOŚLARSKA

Przedewszystkiem bosakiem zacząłem sondować głębię, lecz nie mogłem dostać dna, widocznie zatem ciągle jeszcze płynąłem nurtem. Czy byłem daleko, czy blisko od brzegu i z której strony był on bliżej mnie, — nie wiedziałem. Ah! gdyby chociaż jakieś światełko, jakiś znak orjentacyjny! Nic, tylko naokoło nieprzeniknione ściany ciemności.

— Trudno! — westchnąłem. — Niech się dzieje co chce. Nie mogę przecież odczepić się poprostu od tego topielca i porzucić go w wodzie. Najlepiej byłoby go złożyć i zabezpieczyć gdzieś na łodzie, zatem nie pozostaje mi nic innego jak wciągnąć go do łodzi i przybić do brzegu.

Powodowany tą myślą zbliżyłem się do burty i ująwszy za łańcuch kotwicy zacząłem go ciągnąć do łodzi. Pracowałem z wysiłkiem, potniejąc i drżąc z obrzydzenia. Nie mogłem się przemóc by dotknąć kotwicy i zdjąć z niej trupa. Wciągnąłem go poprostu z hakiem na przedni pokład łodzi i tam pozostawiłem tę ciemną, ociekającą z wody, kupę łachmanów i ludzkiego, wzdętego już zapewne mięsa.

Ledwie ukończyłem z wciąganiem trupa na pokład, gdy po twarzy mej i rękach przeciągnął najprzód słaby i ledwie dostrzegalny wiew, a potem silniejszy już wiatr, tak, że załopotał żagiel. Nastawiłem nos na wiatr i z głęboką ulgą wdychałem świeżą falę powietrza. Ująłem bros i ster i w tej chwili uczułem, iż łódź płynie. Przechyliła się nieco na prawo i woda zaczęła żywiej chlupać koło burt.

Płynę! Nareszcie płynę! Teraz już koniec wszystkim moim nieszczęściom. Dobijam do brzegu, gdzie się da i na tem stanowczo kończę moją wycieczkę na „Błędnym Ogniku" i wogóle wszelką z nim znajomość. Oddychałem z ulgą.

Teraz trzeba było wykręcić w prawo lub lewo, to jest prostopadle do prądu i poszukać brzegu. Nowa silniejsza fala wiatru uderzyła w żagiel z boku i wówczas przypomniałem sobie, że miecz jest dotychczas całkowicie podniesiony. Uwiązałem bras i trzymając jedną ręką ster, drugą zacząłem majstrować koło miecza, chcąc go opuścić.

Nie szło mi. Wówczas porzuciwszy na chwilę ster podsunąłem się do skrzynki mieczowej. Coś się zacięło. Długo porałem się z łańcuchem i przetyczką, gdy nagle usłyszałem od strony dzioba głuchy stuk i w tej samej chwili łódź zderzywszy się z czemś, rzuciła mną naprzód.

To co się teraz stało, do dziś dnia przejmuje mnie dreszczem obrzydzenia. Oto w tej samej chwili spadło na mnie ciężkie, cuchnące zgnilizną, mokre, oślizgłe ciało topielca i ręce jego, czy nogi owinęły mi się koło twarzy.

W pierwszym ułamku sekundy myślałem, że zemdleję lecz natychmiast podrzucony ślepą, odruchową reakcją, instynktem, który nakazywał mi działanie, wyrwałem się i jednym skokiem przesadziłem burtę.

Odrazu wpadłem w głębię. Zacząłem wówczas płynąć odsadzając się całym wysiłkiem mięśni od przeklętej łodzi. Dokąd płynąłem, nie odchodziło mnie to. W mózgu pozostała mi w tej chwili jedna tylko świadoma myśl — uciec jak najprędzej i jak najdalej.

Rzucałem się dużemi skokami wprzód, odgarniając wodę szybko i gwałtownie. Serce biło mi ze strachu. Zdawało mi sie, że płynę bez końca. Noc, niesłychana ciemność, niemożność zorjentowania się gdzie jestem prześladowcza myśl, że w tej samej wodzie, która raz po raz zalewa mi usta i twarz, płynął tamten, a co gorsze, że w tej samej wodzie mogę jeszcze napotkać oślizgłe, miękkie, chwiejne jak wodorosty ręce topielca, ta myśl chwilami paraliżowała mi ruchy i zabierała oddech.

Nagle uderzyłem kolanami o piach zdzierając sobie skórę do krwi. Był to brzeg. Podniosłem się na nogi, uszedłem parę kroków i padłem na pół zemdlony z wyczerpania na ziemię.

Potem powlokłem się w górę rzeki, brzegiem.

Pokręciłem głową.

Na drugi dzień rankiem zabrałem się z policyjną motorówką, która udała się na poszukiwanie wyłowionego topielca. „Błędny Ognik" stał przypuszczalnie na tem samem miejscu, na którem zostawiłem go w dniu wczorajszym. Nos łodzi głęboko wybiegł w piach. Obok, do połowy wyciągnięte na brzeg stały dwa duże baty piaskarskie, z któremi prawdopodobnie zderzyłem się nocą.

Na dnie pudła w dziwacznej, skręconej w ciemną kupę pozycji leżał trup. Wyciągnęli go stamtąd i ułożyli na brzegu. I wtedy odrazu zrozumiałem wszystkie manewry wczorajszej tej djabelskiej łodzi. Czy pan zgadnie kto był tym topielcem?

— Lambert! We własnej osobie. Wtedy stało się dla mnie jasne, że ta dziwna łódź, ten piorunochron wszystkich plag żeglarskich i nieszczęść, nie mógł mieć wczoraj innego zadania, jak odszukanie swego zaginionego właściciela. Że wszystko, począwszy od onego niezupełnie trzeźwego wyjazdu, a skończywszy na naprawkach, spóźnieniu się skutkiem tego błądzenia w ciemnościach i przedźwiganiu łodzi przez płyciznę, — że wszystko to wiązało się idealnie w jedną logiczną całość, zmierzając do określonego z góry celu. Ta łódź jest dziwna, robi czasem wrażenie, że jest istotą żywą, myśląca i — niesamowicie nieszczęśliwą!

Nikt jej potem nie chciał kupić. Stała długi czas na przystani. Wreszcie rodzina Lamberta podarowała ją klubowi, jednak od tej chwili nikt jeszcze nie rozwinął żagla na „Błędnym Ogniku".

Powiedziałem co do mnie należało by ostrzedz pana przed tą ożaglowaną trumną — zakończył.

— Wspaniałe są legendy naszego klubu — roześmiałem się — „Błędny Ognik" ratuje w ten sposób przynajmniej przyćmioną sławę klubu, który od dwuch lat nie zdobywa żadnych miejsc na regatach. Czyż nie widzi pan i w tem logicznego związku? Przy najbliższym wietrze stanowczo muszę rozwinąć żagiel tej łodzi.

— Doskonale! Ale przedtem zda pan egzamin przed komisją sportową z przebycia Wisły wpław.

— Hm! mogę spróbować. Jednak przyznam się, że nie bardzo rozumiem dlaczego mam płynąć od brzegu do brzegu. Przecież jeśli sie wysypię, to w najgorszym wypadku na środku rzeki?

— Tak — uśmiechnął się komendant przystani — ale pamiętnej nocy ja przepływać ją musiałem całą wszerz, gdyż za burtę wyskoczyłem tuż przy lewym brzegu rzeki i popłynąłem na prawy.

KONIEC

# Japończycy w mistrzostwach tennisowych Niemiec

## Ohta, Abe i Harada w finale. Boussus (Francja) po raz drugi mistrzem

Mistrzostwa tennisowe Niemiec były ostatnim wielkim turniejem roku bieżącego. Nie cieszył się on naturalnie jeszcze popularnością mistrzostw Francji, czy Anglji, choć Niemcy dążą do tego wszelkiemi siłami. Zapominają oni jednak, że, mimo wszystko, grają jeszcze w tennisa dość słabo, że Boussus gracz doskonały ale dopiero piąty we Francji zdobył bez trudu dwa razy z rzędu mistrzostwo.

To też ani Anglja ani Francja nie wysyła swych pierwszorzędnych rakiet do Hamburga: tym razem zawiodła nadto Czechosłowacja, Austrja, Węgry. Ozdobą turnieju byli natomiast Australijczycy i pełna drużyna Japonji.

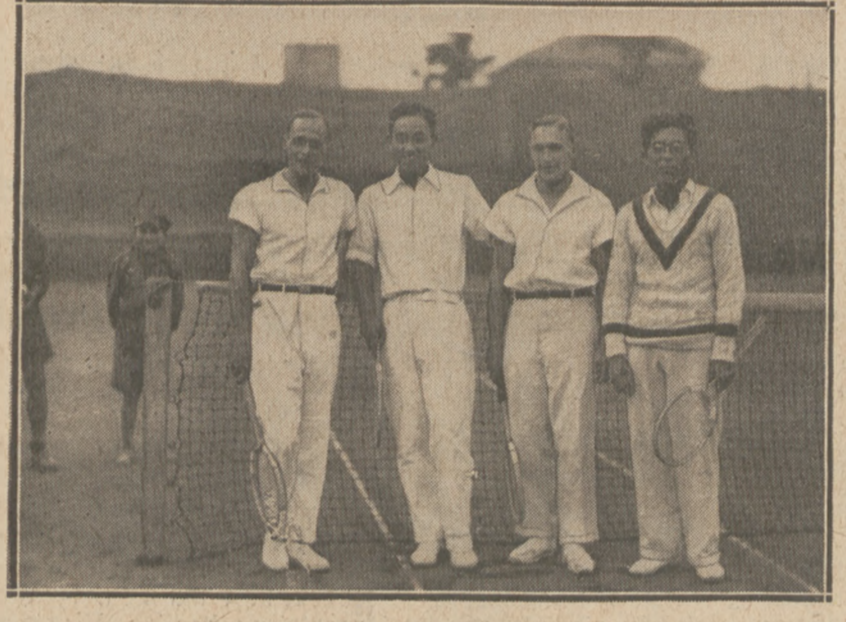
Turniej ten interesuje nas specjalnie z paru względów. Przedewszystkiem Japończycy, nasi przeciwnicy z dni od 12 do 14 b. m., odegrali tam pierwszorzędną rolę zajmując aż trzy miejsca w finałach dzięki Ohcie, Haradzie i Abemu. Po drugie grało tam wielu graczy, z któremi mierzyli swe siły Polacy w roku bieżącym (Kuhlmann Pietzner, Tübben, Eifferman, Kinzl). Po trzecie talent Jędrzejowskiej zabłysnął tu znowu wspaniale: dzięki grze pojedyńczej a zwłaszcza podwójnej podbiła ona opinję Niemiec.

W mistrzostwach miał grać też Maks Stolarow i szkoda wielka, że go nie było. Jego ósemka była bowiem łatwa i rokowała mu dojście do ćwierćfinału. Gracz rozsławiony, Moon (Australja), wskutek kontuzji nogi przegrał z Kinzlem. O najgroźniejszym przeciwniku Maksa, Ferecie, byłym zawodowcu francuskim prasa niemiecka pisała, że nie mógł być on groźny dla Polaka. Ta pochlebna opinja, to echo świetnego zwycięstwa Stolarowa nad Kehrlingiem echo, które rozbrzmi jeszcze głośniej po wspaniałym meczu warszawskim z Ohtą. Tennis polski zaczyna wybijać sobie drzwi na szeroki świat.

Poniżej notujemy ciekawsze wyniki turnieju: Pierwszy dzień: Lorenz bije niedysponowanego Anglika Gregoryego 3:6, 6:4, 6:4, 8:6. Norney młody gracz niemiecki, celujący w grze przy siatce eliminuje Jugosłowianina Schaffera 6:3, 6:3, 8:6. Induska Sandison partnerka, Jędrzejowskiej w doublu przegrywa z Löwenthal.

Drugi dzień: Boussus — Marsalek (Czech) 3:6, 6:4 6:3, 6:4, Feret-Mishu 6:3, 6:3, 6:4. Z mistrzem Rumunji liczą się zagranicą coraz mniej. Hopman — Tubben (Gdańsk) 6:4, 6:4, 6:1 Eiferman —Fyzee (Indje) 6:2, 6:4, 6:3. Wiedeńczyk zrobił doskonałe wrażenie, Rahe-Pietzner 6:1, 7:5, 6:0, 7:9, 6:4. Stary mistrz po ciężkiej walce wyeliminował przeciwnika Stolarowa z Sopot. Moon—Bräuer 6:1, 6:4, 6:3, Bräuer znany jest nam z turniejów katowickich. Grał on słabo. Panie: Payot — Sander 6:1, 6:3. Jeden z największych talentów tenisowych Szwajcarka Payot bez trudu bije mistrzynię juniorek niemieckich. Jędrzejowska — Kallmeyer. O spotkaniu tem pisaliśmy już obszerniej. Kallmeyer była ongiś gwiazdą tennisu niemieckiego. Jędrzejowska zwycięstwem tem zwróciła na siebie po raz pierwszy uwagę Hamburga i prasy niemieckiej, która stwierdziła, że w porównaniu ze słynną Godfree (pokonała Weihe 3:6 6:4, 6:2). Polka wypadła nieporównanie lepiej.

Trzeci dzień: Z sześciu Francuzów zostało tylko dwu: Boussus i Feret, przytem ten ostatni tylko dzięki nieobecności Maksa Stolarowa. Buzelet, Glasser, Barrelet de Ricou, Gentien, same dobre nazwiska zostali wyeliminowani. Również tylko pięciu Niemców przeszło do ostatniej szesnastki. Dzień ten przynosi porażkę Jędrzejowskiej w singlu. Wyniki:: Kuhlmann —Eifferman 0:6, 6:2, 6:2, 6:2. Boussus — David 6:1, 6:1, 6:3, Timmer—Kupsch 6:1, 6:1, 6:2. Willard—Satoh (Jap) 2:6, 4:6, 6:4, 6:2, 6:2, Harada—Gentien 6:0, 6:0, 6:4. Kompromitująca porażka Francuza, Hughes—Hecht 6:2, 6:2, 6:1. Pogromca tennisistów polskich, Czech Hecht nie miał nic do powiedzenia. Prenn — Noureny 6:3, 4:6, 5:7, 6:2, 6:3. Dzielna obrona pogromcy Schaffera. Crawford — Kleischroth 5:3, 4:6, 6:3, 3:6, 6:3 Hopman — Rahe 6:2, 6:8, 3:6, 6:1. Wynik tem przynosi zaszczyt Pietznerowi, pokonanemu przez Rahego po ciężkiej walce. Abe-Buzelet 6:8, 5:7, 6:2, 6:3, 6:2. Abe przegrał dwa sety poprzedniego dnia, potem zapanował jednak nad szóstą rakietą Francji. Lester — Abe 6:1, 6:3, 7:5. Zwyciężyła bezbłędna gra Anglika z głębi kortu Kinzl — Moon 6:4, 6:2, 6:10 mistrz Australji miał chorą nogę. Dessart — Glasser 6:3, 6:3, 6:0. Ohta—Buss 6:2, 6:2, 5:7, 6:4. Panie: Schomburgk — Eisenmenger 6:1, 6:0, Krahwinkel — Jędrzejowska 4:6, 6:3, 6:4. Finalistka mistrzostw Wimbledonu w grze mieszanej nie spotkała w następnych dniach równie groźnej przeciwniczki. Jędrzejowska Sandison, Springer Kobe 6:4, 6:1. Świetna gra Polki i Induski.



**DOUBLIŚCI JAPOŃSCY I POLSCY**
przed meczem, zakończonym zwycięstwem Azjatów. Stoją od lewej: Jerzy Stolarow, Ohta, Maks Stolarow, Abe.

Czwarty dzień: Tylko jeden Niemiec i jeden Francuz przetrwali walki tego dnia. Wyniki: Boussus — Kuhlmann 4:6, 6:1, 6:4, 6:3. Zacięta walka rewanżowa, gdyż Boussus przegrał już raz z Kuhlmannem. I takiego przeciwnika pokonał Stolarow w Sopotach Timmer — Willard 6:3, 7:5, 6:3. Harada — Hughes W. O. Prenn — Hopman 1:6, 5:7, 7:5, 6:1, 7:5. Wynik ten mówi wiele o wartości Prenna ale jeszcze więcej o wartości jego późniejszego pogromcy Ohty. Lester — Wolff 6:2, 6:1, 6:1. Łatwy sukces pogromcy Abego nad zwycięzcą Frenza, doskonałego reprezentacyjnego gracza Niemiec. Ohta — Lorenz 6:1, 6:2, 6:3, mecz Japończyka z pogromcą Gregoryego trwał kilkanaście minut. Feret—Kinzl 6:3, 6:3, 6:3. Walka niedoszłych przeciwników Stolarowa

Panie: Canters—Lowenthal 6:0, 6:4, pogromczyni Sandison przegrywa bez walki. Payot — Baumgarten 6:3, 7:5. Ciekawa walka mistrzyni Węgier z młoda Szwajcarką, Mixte; Krahwinkel, Peitz, Deutsch, Stockel 6:4, 6:1. Świetna para czeska nie była groźną dla pobitych później przez Jędrzejowską, Sandison doskonałych Niemek. Gra podwójna: Moon Crawford mistrzowie Niemiec po zaciętej walce biją Pietznera, Kellera 8:6, 6:3, 10:8, którzy w Sopotach pokonali braci Stolarow, w czterech setach.

Piąty dzień: Ohta — Feret 6:0, 8:6, 7:5. Bardzo ciekawa walka z przewagą wyraźną Japończyka. Boussus—Timmer 7:5, 7:5, 5:7, 8:6 pełna równość sił Prenn — Lester 8:10, 6:2, 6:0, 6:4. Niemiec w doskonałej formie eliminuje pogromcę Abego. Crawford — —Haradę. Panie: Aussem, Canters (Holandja) 6:2, 6:3. Payot — Hammer 4:6, 6:3, 8:6 Rost — Friedleben 6:3, 6:1, Krahwinkel — Goldfree 6:3, 6:2, zwyciężczyni Jędrzejowskiej nie spotkała w dwukrotnej mistrzyni Wimbledonu żadnego oporu. Gra podwójna Marsałek, Hecht—Ohta, Sato 2:6, 6:4, 6:3, 6:4, 7:5, 6:2. Czesi grają bardzo dobrze, drugi garnitur japoński słabo.

Szósty dzień: Boussus, Buzelet — Marsałek, Hecht 2:6, 6:4, 6:3, 6:4. Dessart, Frenz — Mishu Gleerup. 1:6, 6:1, 6:4, 7:5. Gregory — Hughes — Gentien, Glasser 6:2, 6:1, 6:3. Ricou, Feret — Kleinschroth, Prenn 7:5, 6:2, 6:1. Sensacyjna porażka reprezentacyjnej pary niemieckiej Boussus, Buzelet — Dessart Frenz 6:1, 8:6, 6:3. Harada, Abe — Gregory Hughes 6:1, 4:6, 6:3, 3:6, 6:3. Świetne zwycięstwo Japończyków Willard, Hopman — Fisher, Timmer 9:7, 5:7, 6:1, 6:3. Gra podwójna pań: Godfree, Watson — Canters, Conquerque 2:6, 6:2, 6:2 Doskonała gra Holenderek i rutynowana Angielek. Sandison, Jędrzejowska — Krahwinkel, Peitz, 6:2, 6:4. Wynik, który zwrócił na Polkę uwagę całych Niemiec i spowodował bezpośrednio zaproszenie jej do Berlina. Grę pary polsko - induskiej nazwała prasa niemiecka „genjalną" Schomburgk, Aussem — Fehlmann Payot 6:1, 6:0, Haylock Mudford 9:7, 6:4.

Siódmy dzień. Półfinały: Ohta — Prenn 0:6, 6:0, 7:5, 6:2. Sądząc z wyniku Japończyk miał łatwiejszą robotę z pierwszą rakietą Niemiec niż z Stolarowem. Tem większe wrażenie w Niemczech zrobi wynik Stolarowa Boussus — Crawford 9:7, 7:5, 6:3. Panie; półfinały: Aussem — Payot 6:2, 4:6, 6:4, Krahwinkel — Rost 7:5, 2:6, 6:3. Gra wyłącznie niemal z głębi kortu, na niższym poziomie niż na meczu Jędrzejowskiej z Krahwinkel. Harada, Abe — Hopman Willard 7:5, 4:6, 2:6, 10:8, 6:3. Tennis najprzedniejszej marki demonstrowany zwłaszcza przez Abego; gra wyłącznie volleyami zdobył sobie markę jednego z najlepszych graczy smeczem w Europie. Gra podwójna pań: Haylock, Mudford — Schomburgk, Aussem 6:2, 6:2. Niespodziewanie łatwo zwycięstwo Angielek, które przegrały w finale do Godfree, Watson 3:6, 5:7. Mistrzynie natomiast z najwyższym trudem pokonały [illegible] Jędrzejowska, Sandison 5:7, 7:5, [illegible]

Ósmy dzień. Finały: Boussus — Ohta 1:6, 8:6, 2:6, 6:3, 6:4. Japończyk w piątym secie prowadził już 4:0. Panie: Aussem — Krahwinkel [illegible] 6:4. Gra równorzędna Moon, Crawford — Harada, Abe 6:2, 2:6, 6:4. Gra mieszana Godfree, Gregory — Haylock, Lester 6:4, 7:5.



**BOUSSUS**
zdobył dwukrotnie mistrzostwo Niemiec.



**AUSSEM**
pokonała w finale mistrzostw Niemiec Krahwinkel.

## Wioślarze polscy w Berlinie

### po drodze na mistrzostwa Europy

Ekspedycja Polska do Belgji na mistrzostwa wioślarskie Europy, na której czele stoi wiceprezes PZTW Alfred Loth oraz kapitan Lenartowicz, w skład zaś wchodzi 15 zawodników K. W. 04, 3 Trytona i 3 Włocławka przybyła w dniu 10 b. m. do Berlina.

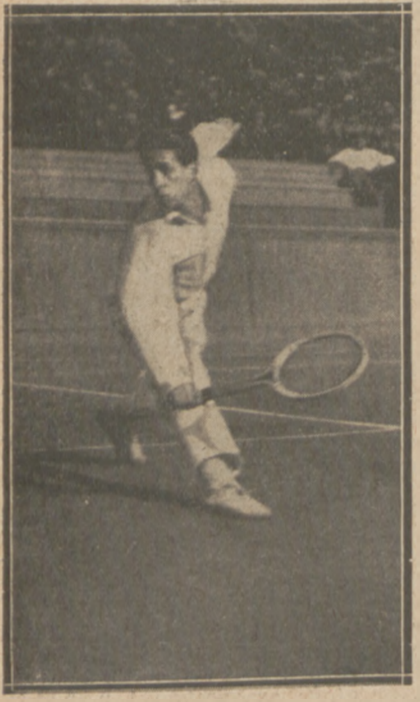
Nadzwyczaj gościnnie przyjął ją berliński Klub Brandenburgia, wydając do treningu ósemki i czwórki oraz ugaszczając całą ekspedycję na swej przystani.

Po treningu który równocześnie był pierwszym występem wioślarzy polskich w Berlinie ekspedycja polska udała się na jezioro Grünau, gdzie odbywały się regaty o mistrzostwo Niemiec.

Faworytem był klub z Mannheimu Amicitia, który też wygrał czwórki, czwórki bez sternika i ósemki, bijąc przeciwników i stylem i zrywem. Biegi młodszych i nowicjuszy były dobrze obsadzone; w ósemkach natomiast i czwórkach jechały 2 lub 3 załogi. Nadzwyczaj ciekawie wypadł bieg dwójek bez sternika, w którym zwyciężył Ruder Ger. Hansa Hamburg w czasie 8:23.3, bijąc Victorię (Berlin).

Odjazd do Liege nastąpi w niedzielę o godz. 9 wieczór.

# Kronika boisk zagranicznych



**POPŁAWSKI**
osiągnął w Gdyni rewelacyjne zwycięstwo nad Warmińskim.

**Juniorzy amerykańscy** pokazali swe pazurki, gromiąc na całej linji reprezentantów Ameryki w puharze Davisa. 19-letni Shields, jeden z najlepiej się zapowiadających tennisistów Ameryki rozłożył Tildena na obie łopatki— 6:1, 6:2, 6:1, Sydney Wood liczący dopiero lat osiemnaście, wygrał z Lottem 6:4, 6:3, 9:7. Następnie pokonał Allisona 3:6, 6:3, 2:6, 6:2, 6:4 i Shieldsa 10:8, 7:5, 6:4. Allison nie był w złej formie, czego dowodzi zwycięstwo nad Hunterem 6:4, 9:11, 4:6, 7:5, 6:2.

**Finał puharu Davisa** przyniósł dochodu 1.774.000 franków (t. j. około 600.000 zł.), państwo zabiera z tego 10 proc. (t. j. 60.000 zł.), organizatorzy 25 proc., reszta przypada związkom francuskiemu i amerykańskiemu. Niezły dochodzik.

**Start Nurmiego w Sztokholmie** wykazał, że wielki biegacz nie może już na zawołanie stawiać rekordów. Obie zapowiedziane próby zakończyły się niepowodzeniem. Na 4 mile Nurmi zadowolić się musiał czasem 19:26, gorszym o 9 sek. od własnego rekordu. Drugi był Szwed Lindgren 20:11. Na 3 mile Nurmi startował w handicapie i osiągnął słaby wręcz czas 14:45.8, przybywając jako piąty. Handicapy były wymierzone bowiem w stosunku do rekordu światowego, który miał paść w tym biegu.

**Eliminacyjne zawody Czeszek** przed Igrzyskami w Pradze, przyniosły wyniki następujące: 60 mtr. Kuznikova 8.3, 2) Hanzlikova 8.4: 100 mtr. Kuznikova 13.5, 2) Vesela 13.6; 200 mtr. Proksova 29, 2) Kalova 29.2; 800 mtr. Diesilova 2:37.4, 2) Proksova o 25 mtr., wdal Hanzlikova 470, 2) Ambroskova 467; wwyż Filandrova 139, 2) Votavova 138; kula Vodickova 27.66, 2) Kustkova 24.79.

**Hirschfeld**, rekordzista świata w rzucie kulą powrócił już do zdrowia; jego pierwszy wynik brzmiał 14.69 kula, 39.40 — dysk.

**Trzy pięściarskie mistrzostwa Niemiec** zmieniły posiadaczy w ubiegłym tygodniu. W wadze ciężkiej Schönrath powalił Hymanna już pierwszem uderzeniem na deski do dziesięciu. Mecz trwał więc kilkanaście sekund, co 40 tys. publiczność przyjęła, rzecz oczywista, gwizdem. W wadze koguciej Pritzner znokautował w czwartej rundzie Linkego; w wadze półśredniej Eder wygrał na punkty z Schulzem, wreszcie w wadze średniej znany w Polsce wrocławianin Tobbeck, zmusił do poddania się Skibińskiego.

**Mistrzostwo Włoch wagi średniej** zdobył Bosisio, bijąc na punkty mulata Jaccovaci.

**Kid Chocolate**, najczarniejszy bokser świata, oficjalny mistrz wagi piórkowej, kandydat do wagi lekkiej, zaznał, po 176 zwycięskich walkach, poraz pierwszy goryczy porażki z rąk Anglika Kid Berga. Dwa razy Berg był bliski nokautu, zdołał jednak wykazać przewagę techniczną, którą sędziowie uznali za wystarczającą do przyznania porażki Chocolatowi. Niechęć do murzynów zrobiła swoje. Tym razem jednak nawet prasa amerykańska ujęła się za sprawiedliwością i jednogłośnie przyznała zwycięstwo Chocolatowi.

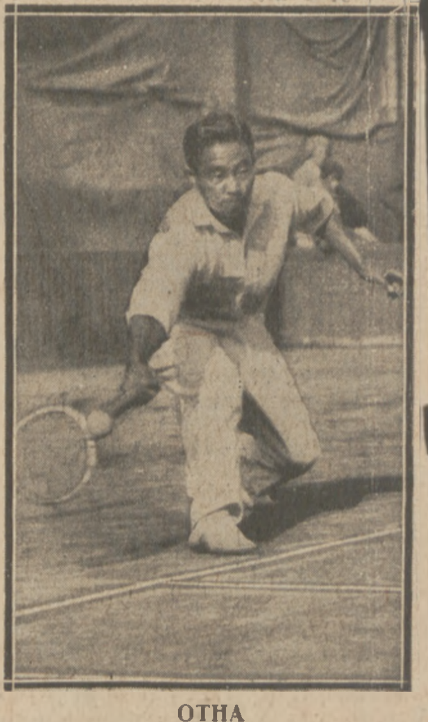
**Rekord światowy na 500 mtr.** ze startu stojącego ustanowił w Kopenhadze Michard, osiągając czas 34,8 sek.; jego własny rekord był o 0.2 sek. gorszy.

**Wielką nagrodę Kopenhagi** zdobył Michard przed Pianim i Falck Hansenem.

**100 klm. w 2:41:49.8 przejechał** kolarz niemiecki Geyer w Genewie, wygrywając międzynarodowe kryterjum szosowców w Bazylei. Drugi był Belg Mottard, trzeci Szwajcar Antenen.

**W Zurichu** Grassin wygrał bieg godzinny (67.345) przed Maronnierem i Krewerem. Bieg 25 klm. wygrał Lauppi w 19:52.2 przed Suterem i Grassinem.

**Stany Zjednoczone** przegrały z Penarolem (Montevideo) w stosunku 1:3. Brazylja pokonała Francję 3:2. Są to już ostatnie echa mistrzostw piłkarskich świata. Drużyny europejskie bowiem opuszczają już gościnną Amerykę Południową.



**OTHA**
bohater meczu Japonja—Polska, mistrz gry z głębi kortu.

## Jędrzejowska gra w Berlinie

Jadwiga Jędrzejowska zebrała prędko plony swej doskonałej gry na mistrzostwach Niemiec w Hamburgu. Na zaproszenie klubu berlińskiego Blau-Weiss, mistrzyni Polski udała się do Berlina i weźmie udział w wielkim turnieju międzynarodowym, rozpoczynającym się we czwartek. W grze pojedyńczej pań biorą udział następujące tennisistki: Fridleben, Kallmeyer, Löwenthal, Weihe, Neppach, Hammer, Uhl, Sander, Peitz, Hoffman, Cramer, Kuhlman, Krawinkel, a więc elita tennisu niemieckiego oraz Induska Sandison.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska grać będzie z Prennem. Para „polską" gdyż Prenn jest ciągle jeszcze poddanym polskim może wygrać tę konkurencję.



**SYDNEY WOOD**
18-letni rewelacyjny pogromca najlepszych tennisistów Ameryki



**TRYBUNA NA MECZU JAPONJA—POLSKA**
Loża środkowa, z której śledzili przebieg spotkania członkowie poselstwa japońskiego.



**CHIRON (BUGATTI)**
odniósł wspaniały triumf na wyścigach górskich w Klausen.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 93-97, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.